№ 66 — Rocznik XII. Wtorek, 22 marca 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświętnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — bankiery od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stém.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bez niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Laffitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichsstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Bing. — W Bukowszczy: Tomasz Sulsgocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszowski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciamierski; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmigiu: T. Badkiewicz.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi **od 1 kwietnia 1870** w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, we Francyi 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiém 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Turcyi 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

pana ***Antoniego Rose***, w Bazarze,
„ ***Jakóba Appla***, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ ***Józefa Wache***, ulica Szkólna No. 11,
pana ***Nowickiego***, ulica Wrocławska No. 9,
„ ***K. Reyznera***, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ ***J. Affelowicza***, Chwaliszewo No. 13,
pana ***H. Kirsten***, ulica Podgórna No. 14,
„ ***Roschm. Labischin***, ulica Szewska No. 1,
„ ***Classen***, ulica Fryderykowska No. 19,
pana ***Izydora Busch***, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ ***H. Michaelis***, Małe Garbary No. 11,
„ ***M. Friedlaender***, naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub też u naszych ajentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmuj prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie; księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. Ekspedycyi Dziennika przyjmują je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik codziennie do domu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ 21 marca.

Korespondent nasz lwowski (*T*) zwraca i słusznie w liście dzisiejszym uwagę naszę na artykuł Gazety Narodowéj p. t. „Wynik rezolucyjnéj kampanii rajchsratowéj." Artykuł to w saméj rzeczy bardzo ważny, bo jak korespondent zaręcza, znaczna większość w kraju przyjmie program, ze zwykłą zręcznością polityczną nakreślony przez p. Dobrzańskiego. Chwila jest krytyczna: po rządzie obecnym nie można się niczego dobrego dla Galicyi spodziewać, dotychczasowe usiłowania i pertraktacye delegacyi okazały się bezskutecznemi — czas zatém postanowić coś stanowczego. Tym krokiem stanowczym byłoby zdaniem Gazety Narodowéj zupełne zerwanie wszelkich układów z ministerstwem i większością rajchsratu, dopóki obie strony nie będą uznane za równorzędnie postawione, podobnie jak przy układach Kroatów z Węgrami. Radzi zatém Gazeta Narodowa wysadzenie komisyi czy deputacyi regnikolarnych przez sejm galicyjski i rajchsrat, któreby podstawę przyszłéj ugody ułożyły. „I istotnie — kończy Gazeta — wyboru innéj drogi dla naszego kraju już nie ma! Gdy się sejm zbierze, to nieodzownie na tę drogę skierować rezolucyą musi! A nawet rozszerzyć tę rezolucyą będzie potrzeba, żądać gwarancyi silniejszéj. Dwuletnia bowiem kampania rezolucyjna pouczyła nas, że w obec bezwzględnéj niechęci Niemców do nadania Galicyi odrębnego w państwie stanowiska, takich silniejszych gwarancyi do utrzymania tego odrębnego stanowiska koniecznie nam potrzeba." — Czy delegacya projekt Gazety Narodowéj przyjmie, trudna przesądzać. Według doniesień Kraju jest ona w zupełném rozbiciu, według korespondencyi zaś Czasu nie zdołała na posiedzeniu walném Koła polskiego na dniu 17 bm. żadnéj stanowczéj powziąć uchwały. „W obec wlokących się i dotąd zupełnie bezowocnych obrad wydziału rezolucyjnego — pisze korespondent Czasu — zastanawiała się delegacya nad kwestyą opuszczenia rady państwa w razie odrzucenia żądań w rezolucyi zawartych. Zasadniczo nikt prawie się nie sprzeciwiał ewentualnemu wystąpieniu z rady państwa. Rozprawiano także o chwili stósownéj do opuszczenia rajchsratu. Przed rozejściem się Koło postanowiło mieć tę kwestyą ciągle na uwadze i na każdém posiedzeniu nad nią się zastanawiać." — Co do stósowności wystąpienia Polaków z rajchsratu jest Czas tego zdania, że nie kwestya rezolucyjna ale sprawa bezpośrednich wyborów może ją nastręczyć. „Abstencya — powiada Czas — jest zawsze bronią odporną, jest zamknięciem się w fortecy a nie działaniem zaczepném lub oblężniczém. Podejmuje się ją, kiedy czegoś przyjąć wzdraga się sumienie polityczne, ale nie w ten czas, kiedy czegoś zdobyć nie można. To raczéj tarcza niż oręż; można się przeto zasłonić nią przed uchwałą o bezpośrednich wyborach, ale nie można jéj użyć jako broni do zdobycia rezolucyi, będącéj wnioskiem rewizyi konstytucyi i mającéj swoją kolej wytkniętą na wzór zwykłych reform parlamentarnych, na wzór bilów angielskich. Od okoliczności, która wywołać może ostateczne postanowienie delegacyi opuszczenia rady państwa, zależeć będzie całe znaczenie polityczne podobnego kroku." Radzi więc Czas abstencyą w duchu federalnym, która zjednoczy i zbliży znów Galicyą z całą opozycyą narodową monarchii i okaże ostatecznie brak podstaw dzisiejszego konstytucyonalizmu. A takie znaczenie może mieć tylko zdaniem Czasu opuszczenie rady państwa z okazyi wniesienia uchwały o bezpośrednich wyborach. — Dziennik Polski surowo krytykuje dotychczasowe postępowanie delegacyi, twierdząc, że nie umiała wyzyskać korzystnego położenia, jakie jéj po przybyciu do Wiednia nastręczały okoliczności. Ministeryum było w przesileniu a po stronie mniejszości stała korona i kanclerz państwa. Delegacya zajęła wówczas stanowisko ugody ogólnéj a następnie zachwiawszy się, odstąpiła od pierwotnego programu i głosowała przeciwko wnioskowi barona Petrino. Przyznaje Dziennik, że wniosek ten był postawiony podstępnie, dobrze zatém, że upadł, ale delegacya skompromitowała się, głosując raz za, drugi raz przeciw jednéj i téj saméj zasadzie. Równie niekonsekwentnie postąpiła delegacya przy obradach nad podatkiem zarobkowym, podtrzymując pana Brestla w drugiém czytaniu wniosku rządowego, a w trzeciém głosując przeciw niemu. Wreszcie wypadki w komisyi rezolucyjnéj okazały, jak mniema Dz. Polski, że polscy członkowie téjże komisyi wcale się między sobą nie porozumieli co do znaczenia żądań rezolucyjnych i brak im było myśli przewodniéj. Po tylu błędach i niekonsekwencyach — kończy Dziennik Polski — wystąpienie delegacyi w chwili obecnéj z reichsratu może być uważane także za rodzaj umycia rąk i wycofania się ze sprawy, którą się podobno popsuło.

W dziennikach zagranicznych dziś wielka próżnia. Wszelkie doniesienia z Rzymu i Paryża zgadzają się na to, że liczba stronników nieomylności z dniem każdym się zwiększa. Nawet prymas węgierski i kilku węgierskich biskupów, należących pierwotnie do skrajnéj opozycyi, przeszli obecnie do większości, tak że dogmat będzie zapewne jednomyślnie niemal przyjęty. W ciele prawodawczém francuskiém ma z tego powodu przyjść na dzisiejszém posiedzeniu do kilku interpelacyi. Lewica pragnie skreślić z budżetu pozycyą 7 milionów franków, przeznaczonych na utrzymywanie załogi francuskiéj w państwie kościelném, chcąc prawdopodobnie zmusić w ten sposób rząd do wycofania wojsk cesarskich z Rzymu. Wątpimy, by jéj się to powiodło.

Wiadomość o podaniu się marszałka Mac Mahona do dymisyi z urzędu gubernatora Algeryi nie potwierdza się. Przeciwnie wydał książę Magenty okólnik do władz algerskich, napisany z wielkiém umiarkowaniem i wyjaśniający znaczenie reform przez ciało prawodawcze dla Algeryi uchwalonych.

Kandydatura księcia Montpensier znów zagrożona. Według prawa hiszpańskiego przynajmniéj na lat kilka będzie zmuszony książę trzymać się na uboczu pod dozorem władzy z postradaniem wszelkich praw politycznych w skutek zabicia swego przeciwnika w pojedynku. Być może przecież, że rejent księcia ułaskawi.

Z Prus Zachodnich dochodzi nas następująca:

Odezwa.

Nigdy Polki tam, gdzie chodziło o dobro narodu, nie pozostawały bezczynne, zawsze towarzyszyły swym ojcom braciom i mężom w usiłowaniach i trudach podjętych około osprawy ojczystéj.

Nie godzi się i dziś kobiecie Polce stać na uboczu w onéj wielkiéj pracy, którą siły narodowości naszéj tylu klęskami rozstrojone mają się pokrzepić i wzmódz ku dobru całéj ludzkości.

Mężowie, bracia i ojcowie nasi pracują w towarzystwach i zjazdach różnego rodzaju około dobra kraju; by zaś i przyszłe pokolenia pozyskać dla oświaty i cywilizacyi, związali się w Towarzystwa Naukowéj Pomocy, które ubogiéj młodzieży męzkiéj czynią przystępną naukę i wszelką umiejętność.

Dzisiaj nadeszła pora, aby dobrodziejstwa nauki i wiedzy uczynić także jak najprzystępniejszemi niewieście, o ile jéj tego dozwalają obowiązki przyrodzone, jakie przeznaczono jéj spełnić przy domowém ognisku, na łonie rodziny.

Żona czy matka — jest kobieta zarazem gospodynią domu, tak na wsi jak w mieście, przewodniczką całéj gałęzi gospodarstwa, która w czasie obecnym wynalazków i postępu wymaga, podobnie jak gałęzie gospodarstwa mężczyznie powierzone, nauki, wprawy i doświadczenia. I dla kobiet niezamężnych otwarte są różne zawody, za pomocą których mogą być użyteczne społeczeństwu a do których potrzeba przygotowania umiejętnego i specyalnego. Do najszlachetniejszych należy nauczycielstwo, w szczególności zaś ta gałąź jego, która się zajmuje dziatwą najdrobniejszą. Tu kobieta jest w swoim żywiole i tu zdolna oddać niezmierne usługi narodowi.

Potrzeba założenia ochron po wsiach i miasteczkach naszych stała się dziś tym naglejszą, im więcéj zagraża nam wyparcie języka ojczystego ze szkół elementarnych. Lecz aby się wzmogła liczba ochronek w kraju naszym, trzeba postarać się dla nich o kierowniczki zręczne i świadome rzeczy, trzeba wykształcić zdolne ku temu kobiety.

Cele powyższe a przed innemi ostatni osięgnąć, ma być zadaniem mającego się założyć Towarzystwa Naukowéj Pomocy dla Dziewcząt Polskich. Niżéj podpisane związały się w komitet tymczasowy, aby na zasadzie dołączonych ustaw (Ustawy te podamy w jutrzejszym numerze Dziennika. Przyp. Redakcyi.) Towarzystwo wprowadzić w życie, — i wzywają wszystkich dobréj woli, mianowicie kobiety Polki, do wzięcia żywego i gorącego udziału w pracy w tym kierunku.

Nie prosimy o deklarowanie składek wysokich; owszém niechaj ofiary doroczne będą skromne, ale stałe; starajmy się tylko, aby liczba członków wynagrodziła mierną wysokość składek pojedyńczych.

Towarzystwo ogłosi się jako zawiązane i rozpocznie urzędownie czynność swoję, skoro przynajmniéj kilkadziesiąt członków będzie dlań zapewnionych i skoro pierwsze fundusze wpływać zaczną. Aby nie utrudniać początkowéj organizacyi, komitet niżéj podpisany pełnić będzie tymczasem obowiązki dyrekcyi aż do pierwszego walnego zebrania Towarzystwa.

Wszelkie korespondencye, spisy nazwisk i adresa przystępujących członków, jako też wszelkie składki przyjmuje p. dr. Rakowicz w Toruniu (Thorn WPr.), który do pierwszego walnego zebrania pełnić będzie obowiązki sekretarza i głównego kasyera Towarzystwa.

Rodacy i Rodaczki! Nie chodzi nam o ślepe i bezmyślne naśladowanie zagranicy, daleką od nas myśl wyrwania kobiety z koła rodzinnego, z pod domowéj strzechy, daleką od nas wszelka chęć popierania bezrozumnéj emancypacyi, ale głębokie przekonanie, że płeć niewieścia ma prawo i obowiązek do nauki i pracy, że mianowicie kobieta Polka nie powinna usuwać się od usiłowań szlachetnych, podejmowanych przez mężczyzn ku rozpowszechnieniu oświaty dla dobra kraju we wszystkich warstwach i stanach narodu, zachęciło nas i dodało nam odwagi do wystąpienia publicznego z zaleceniem projektu, który niniejszém poddajemy rozwadze i przyjęciu współobywatelek i współobywateli naszych.

Toruń, 24 lutego 1870 r.

Komitet tymczasowy.

z Sczanieckich Ant Kalkstein. z Donimirskich H. Czarlińska. — z Slaskich Zofia Donimirska. — z Wolańskich Mal. Iłowiecka. — z Kalksteinów O. Mieczkowska. — z Winnickich M. Sampławska. — z Biernawskich Helena Slaska.

Maciéj hr. Mielżyński.

Dnia 15 b. m. złożyliśmy w grobowcu rodzinnym w Woźnikach, wśród powszechnéj i szczeréj żałoby, jednego z tych mężów, których strata nie tylko bolesną zadaje ranę osobom z nimi połączonym ściślejszemi węzły familii, przyjaźni i zażyłości, lecz dotkliwym jest ciosem dla sprawy publicznéj. Cios ów tém dotkliwszym się staje, strata tém bardziéj niepowetowaną, jeżli społeczność, więcéj niż kiedykolwiek bezradna i w rozstroju będąca, z ich ubytkiem traci przewódzców i kierowników swoich. Od lat pięćdziesięciu należał śp. Maciéj Mielżyński do ludzi najpowszechniéj znanych, najpowszechniéj szanowanych w W. Księstwie, najszczerzéj kochanych od wszystkich tych, którzy mieli szczęście w bliższych z nim pozostawać stósunkach; od lat pięćdziesięciu przyzwyczaiła się cała społeczność nasza, bez różnicy przekonań i dążności, cenić w nim wysoko wzór zacnego obywatela i gorliwego o dobro narodu patryoty, a znaczna część téj społeczności, w niepewnościach lub potrzebach, tak w spokoju, jako i w niedoli, w publicznych i prywatnych okolicznościach zwracać oczy ku niemu i słuchać jego natchnień. W każdym od pół wieku ważniejszym objawie życia narodowego, w każdém wspólném przedsięwzięciu, gdzie potrzeba było rady i czynu, występowała między przodownikami szlachetna i ujmująca postać Macieja Mielżyńskiego, będąc dla innych rękojmią już to niezbędności i obowiązku poświęcenia, już to prawości izbawienności zamiarów. To pierwszorzędne stanowisko między nami, które sobie w młodym jeszcze wieku wywalczył, zawdzięczał nie tyle urodzeniu i majątkowi, które są zewnętrzną i przypadkową ozdobą, ale wytrwałéj i sumiennéj pracy około dobra publicznego, wzniosłości uczuć i charakterowi niezwykłego hartu. Trudno zaprawdę tak piękny zawód, tak pełen drogocennych szczegółów, poświęceń dla ogółu, przyjacielskich usług, dobrodziejstw i działań różnostronnych, wszystkie przymioty, któremi się Zmarły odznaczał w domu i ojczyźnie, wszystko, co mu przez lat tyle jednało poszanowanie i miłość między nami, skreślić i ocenić należycie w pobieżném z natury swojéj wspomnieniu dziennikarskiém; mimo to jednak, nim inni godniéj owo zadanie wypełnią, poczuwamy się do obowiązku, choć krótkiemi i nieudolnemi słowy złożyć tutaj dowód czci naszéj dla pamięci męża, którego żywot może i powinien być zbawienną nauką dla młodszego pokolenia.

Maciéj hr. Mielżyński urodził się dnia 14 września 1790 r. w Winnogórze pod Miłosławiem. Rodzice jego, Józef Mielżyński, starosta klonowski, i Franciszka z Niemojowskich, dali mu najpierw staranne wychowanie domowe, a późniéj zawieźli do Berlina, gdzie ukończywszy pod ich okiem nauki w gimnazyum francuskiém, uzupełnił wykształcenie swoje, uczęszczając przez czas niejaki na rozmaite wykłady uniwersyteckie. W bardzo młodym wieku rozpoczął zawód obywatelski; ożeniwszy się bowiem już w roku 1820 ze stryjeczną i cioteczną siostrą swoją Konstancyą, córką Katarzyny z Mielżyńskich i Prokopa Mielżyńskiego, rotmistrza kawaleryi narodowéj, osiadł na wsi i zajął się zarządem obszernego majątku. Te lat kilka pierwszéj młodości, spędzone po większéj części w zaciszu wiejskiém, obok małżonki, którą pojął powodowany miłością i uwielbieniem niemal dla jéj cnót i wdzięków, należały niewątpliwie do najszczęśliwszych jego życia. W żonie znalazł był rzadki skarb, którego strata w późniejszym wieku pozostawiła w duszy jego tak głębokie ślady smutku i żalu, iż i długi lat szereg i rozliczne koleje wypadków zatrzeć ich nigdy nie zdołały. Należała bowiem Konstancya Mielżyńska do tych niewiast wyborowych, które łączą szczerą pobożność z żarliwym patryotyzmem, głęboką uczuciowość z bystrym rozsądkiem, tkliwość serca z niezwyczajną siłą duszy, które nie pamiętając o sobie i wylane dla dobra bliźnich, szczęście swoje upatrują jedynie w szczęściu ojczyzny, dzieci i męża. Jednakowoż wśród najszczęśliwszego małżeńskiego pożycia i zabiegów około gospodarstwa, w którém sam odbywał pierwszą dopiero praktyczną naukę, nie przepomniał Maciéj Mielżyński o sprawie narodowéj, o nierozerwalnych węzłach, ktore prawego Polaka łączą z różnemi kolejami losu jego nieszczęśliwéj ojczyzny. Wówczas nie było jeszcze między młodzieżą rodzin zamożniejszych téj do godności doktryny wyniesionéj teraz obojętności dla spraw publicznych, owego wygodnego zwątpienia o przyszłości, którémby było można pokryć brak wznioślejszych uczuć i zmateryalizowanie ducha; przeciwnie, stłumione gwałtem, traktatami wiedeńskiemi nadzieje narodu, tak potężnie poprzednio walką legionów, powstaniem Księstwa Warszawskiego i kampanią rosyjską rozbudzone, pozostawiły w sercach ogromny zasób politycznych i szlachetnych zapałów, które, wybuchnąć na zewnątrz nie mogąc, w kształcie spisków nurtować zaczęły po wszystkich dzielnicach rozćwiartowanego kraju. Związki wolnomularskie i kosynierskie rozkrzewiły się także w częściach dawnéj Polski pod panowaniem pruskiém będących, gdzie głównym ich naczelnikiem był jenerał Umiński, a garnęła się do nich młodzież gorętszego usposobienia, w przekonaniu, że jéj na téj drodze wywiązać się należy z obowiązków względem narodu. Słuchając tylko głosu uczucia, nie hamowanego jeszcze rozwagą, bez względu na niebezpieczeństwo przedsięwzięcia, które szczęście jego domowe, a nawet życie na szwank wystawić mogło, był Maciéj Mielżyński jednym z pierwszych, którzy do związku przystąpili, w skutek czego roku 1825 przytrzymanym został razem z Umińskim i Józefem Krzyżanowskim, więziony w Toruniu, przewieziony do Warszawy celem konfrontacyi, wreszcie po roku blisko śledztw i turmy wypuszczony na wolność, wrócił do stęsknionéj rodziny. Niedługo jednak na jéj łonie używać mógł swobody i spoczynku, wkrótce bowiem głos kraju, który się nigdy daremnie do serca jego nie odzywał, oderwał go znowu od domu, żony i dwojga małych dziatek. Na wiadomość o wypadkach nocy listopadowéj i powstaniu warszawskiém, podążył niebawem przez granicę razem z Karólem Marcinkowskim, z którym go już wtenczas łączyły związki serdecznéj przyjaźni. Jak znaczna część młodzieży wielkopolskiéj, wstąpił Maciéj Mielżyński do szwadronów poznańskich i w ciągu krótkiéj nieszczęściem kampanii dosłużył się rangi kapitana, rozpocząwszy od stopnia podoficerskiego zawód wojenny. Zawód ów odpowiadał całkiem jego usposobieniu, nie tylko dla tego, że go natura obdarzyła głównemi przymiotami żołnierza, odwagą i rzutnością, przytém zimną krwią w niebezpiecznych chwilach, lecz że wrodzone miał także zamiłowanie do ładu i karności, do stanowczości w działaniu, oraz głębokie poczucie potrzeby szanowania wszelkiego rzetelnego i prawnego starszeństwa i przełożeństwa. Do ostatniéj chwili życia zachował w postawie ciała i ruchach wybitną cechę wojskowego, a w stósunkach prywatnych i publicznych przestrzegał i wymagał przedewszystkiém sforności i porządku, uważając je za główne podstawy wszelkiego rozsądnego działania. Ze szwadronem poznańskim odbył Maciéj Mielżyński całą wyprawę na Litwę przy boku jenerała Chłapowskiego, którego był adjutantem, a którego do śmierci nietylko kochał jako przyjaciela, lecz i jako byłego naczelnika swego szanować nie przestał. Nie możemy wprawdzie tutaj wymienić wszystkich przygód jego wojennych, lecz

niepodobna przemilczeć czynu znakomitéj odwagi, którym Maciéj Mielżyński zasłużył sobie na złoty krzyż virtuti militari. Wieś Długosiodła zajmował oddział piechoty moskiewskiéj, któréj batalion cały poza wsią uformował się w czworobok; zobaczywszy to jenerał Skrzynecki, rozkazuje Mielżyńskiemu zwrócić szwadron w owę stronę i rozbić czworobok, który niebezpieczne dla naszych zajmował stanowisko. Mielżyński wypełnia natychmiast rozkaz, pędzi przez wieś, gdyż innéj prostszéj i krótszéj drogi nie było, wśród rzęsistego ognia strzelających z poza domów Moskali; ale tuż za wsią znajduje się rów poprzeczny, którego mostek nieprzyjaciel zapalił. Nie zważając na niebezpieczeństwo, pomny tylko obowiązku, przeskakuje przez palący się mostek, a za jego przykładem z całego szwadronu dwóch tylko mężnych, Chłapowski Stanisław i jeden z podoficerów szwadronu. Wszyscy trzéj przebijają się przez batalion moskiewski i wychodzą z téj świetnéj szarży, cudem, żywi i bez znaczniejszéj rany, gdyż Mielżyński, prócz przestrzelonéj czapki i poszarpanego odzienia, dostał tylko kontuzyą w rękę i głowę od kul karabinowych, a Chłapowski martwą kulę w krzyże. Lecz choć sam dotkliwszego szwanku nie poniósł w ciągu całéj kampani, ciężką jednak stratą opłacił wyprawę litewską przez zgon młodszego brata Ignacego, który poległ w zamachu na Szawle od kartaczowego ognia Moskali. Wiadome każdemu z dziejów ostateczne losy korpusów wysłanych na Litwę; wraz z innymi musiał Maciéj Mielżyński schronić się na ziemię pruską, a kto znał jego gorący patryotyzm, ten zrozumie, jakim mu bólem napełnił serce upadek sprawy narodowéj. Z obozu pod Memlem przeprawił się razem z bratem swoim Sewerynem na małym statku kupieckim do Francyi, gdzie jednak tylko parę miesięcy wychództwa wytrzymał, a nękany tęsknotą za krajem i rodziną, postanowiwszy wrócić na wszelki sposób, z cudzym paszportem i pod obcém nazwiskiem przedarł się przez Niemcy i przybył szczęśliwie do domu. Pierwsze chwile radości, którą sprawił widok żony, dzieci i matki, widok przyjaciół, ziomków i stron ojczystych, zatruło wprawdzie wspomnienie tylu nadziei tak świetnych i tak srodze zawiedzionych, tylu ofiar i bohaterskich wysileń nadaremnie podjętych, tylu błędów, za które naród cały tak srogą odbywał pokutę i świętéj sprawy znów w głębszą pogrążonéj przepaść; ale Maciéj Mielżyński nie należał do tych, którym jedna klęska na zawsze chęć i odwagę odbiera, ani do tych, którzy raz spełniwszy obowiązek, sądzą, że uczynili zadość własnemu sumieniu i wymagalnościom publicznym, że wolno im odtąd usunąć się na bok i myśleć tylko o sobie; był on jednym z owych żeglarzy, którzy nie opuszczają łodzi burzą strzaskanéj, lecz pierwsi za każdą razą biorą się do pracy, narządzają, zatykają szczeliny, oderwane deski zastępują nowemi, aby łódź znowu po morzu bezpiecznie płynąć mogła. Za udział w powstaniu więziony dwukrotnie przez rząd pruski, raz w Poznaniu u Franciszkanów 1832 r., drugi raz w Świdnicy roku 1834, odzyskawszy wreszcie wolność osobistą i swobodę działania, rozpoczął, w różnych kierunkach publicznego i prywatnego zakresu, ów ciągły szereg prac, przedsięwzięć i usiłowań, będących w ściślejszym związku z dobrem ogółu, który dopiero śmierć jego przerwała. Jako pan bardzo znacznego majątku ziemskiego znalazł się z góry w tém szczęśliwém położeniu, iż pracując w interesie własnym i rodziny swojéj, mógł pracować zarazem dla całéj społeczności; był on wówczas jednym z pierwszych, którzy uznali tę żywotną dla nas prawdę, że byt nasz zależy od ziemi naszéj, że kto ją traci i wydaje w ręce obcych, popełnia zbrodnią względem narodowéj sprawy, że obywatel Polak powinien przekazać potomkom nietylko nieuszczuploną owę cząstkę ziemi ojczystéj, którą go los obdarzył, lecz powiększyć ją ile możności, ulepszyć i udoskonalić i przyczynić się takim sposobem do wzrostu narodowego majątku. Dla tego téż z całą energią i sprężystością swego usposobienia zajął się Maciéj Mielżyński podniesieniem gospodarstwa w dobrach swoich, a kierując się pod tym względem niepospolitą praktycznością rozumu, gruntownemi wiadomościami, przykładem i radą seniora agronomów naszych, jenerała Chłapowskiego, doprowadził w kilku latach włości swoje do kwitnącego stanu. Nie ograniczając się na jednéj specyalność i, zwracał uwagę zarówno na wszystkie gałęzie gospodarstwa; stan roli, łąki, chodowanie lasów, inwentarze, budynki, narzędzia, wszystko to doprowadzone zostało do możebnéj doskonałości, wszystko to było odpowiedniém postępom teoryi agronomicznych i właściwości naszéj ziemi. Nie dziw zatém, że do Chobienic, nie mniéj prawie jak do Turwi przybywali nietylko z Księstwa, ale i z innych dzielnic Polski starzy i młodzi, aby gospodarstwo oglądać, pouczyć się i zastósować u siebie, coby się dało, a dla urzędników gospodarczych było świadectwo pobytu w dobrach Mielżyńskiego najskuteczniejszém poleceniem, które im wszędzie chętne przyjęcie zapewniało. Żeby jednak pod tym względem w większéj mierze przyczynić się do dobra kraju, urządził Maciéj Mielżyński w dobrach swoich pewien rodzaj praktycznéj szkoły, w któréj dość znaczna liczba młodych ludzi wykształciwszy się, rozniosła na rozmaite strony gruntowniejsze wyobrażenia o gospodarstwie. Nad materyalnemi i moralnemi potrzebami licznych urzędników swoich czuwał z największą troskliwością i nie szczędził pod tym względem ofiar, tak żeby ich wykształcenie uzupełnić, jako téż, aby ich byt zabezpieczyć i ulepszyć. W tym celu, prócz innych zbawiennych urządzeń, założył u siebie, kiedy gdzieindziéj mało kto jeszcze marzył o podobnych rzeczach, Towarzystwa emerytalne, których podstawą było, iż każdy z urzędników i służebnych 5 ptc. od pensyi swéj składał do wspólnéj kasy, dziedzic zaś za każdego równą summę dorzucał. Jeżeli który z członków umarł lub służbę opuszczał, wypłacała kasa całą na jego imię zapisaną kwotę. Kapitał zakładowy doszedł już był w samych Chobienicach do wysokości 5000 tal., gdy Maciéj Mielżyński dobra swoje w Poznańskiém dzieciom oddawał. Postępowanie tak zacne i tak rozsądne wynagradzało się samo przez się; mało było panów w W. Księstwie, którzy byliby mieli taki dobór uczciwych, zdolnych i czynnych urzędników i podwładnych, jak Maciéj Mielżyński, którego obchodzenie się z nimi, aczkolwiek stanowcze i na usterki nie pobłażliwe, nigdy w niczém nie ubliżało ich honorowi i uczuciu godności. Lud wiejski w dobrach jego szczerze był przywiązany do swego dziedzica, chociaż dawne patryarchalne stósunki poddaństwa i zależności dawno już u nas, dzięki Bogu, ustały; widział w nim bowiem, w każdéj swéj potrzebie, łaskawego i roztropnego doradzcę, lub troskliwego opiekuna i dobrodzieja w niedoli. Nie zdarzyło nam się nigdzie napotkać szkoły wiejskiéj, dochodzącéj do takich w wykształceniu ludu rezultatów, jak szkoła chobienicka; było to niezawodnie zasługą głównie duchownych, którzy jéj większą część sił swoich poświęcali, ale w niemałéj mierze i dziedzica, który ich zachęcał i wspierał na dobréj drodze i ofiar potrzebnych na książki, przyrządy szkólne i nagrody nie szczędził.

To kółko domowego, że tak powiemy, ogniska, nie będące jednak bez znacznego wpływu na dobro ogółu, nie wystarczało jednakże ani wznioślejszym uczuciom obowiązku, ani niespożytéj czynności Macieja Mielżyńskiego. Wkrótce po powrocie swoim zaczął zajmować się gorliwie sprawami bezpośrednio publicznéj natury. Przy końcu roku 1836 przybył z wychodztwa Karól Marcinkowski do Poznania, a niebawem obadwaj serdeczni przyjaciele porozumieli się z sobą i zebrawszy garstkę nie mniéj gorliwych i podobnie myślących patryotów, między którymi wymienimy tylko Gustawa Potworowskiego, Tertuliana Koczorowskiego, Karóla Stablewskiego i Aleksandra Mendycha, zaczęli pracować wspólnemi siłami, na drodze jawnéj i dozwolonéj, około dobra żywiołu polskiego w W. Księstwie. Chodziło przedewszystkiém o podźwignienie, a raczej utworzenie tak nazwanego trzeciego stanu, bo dawne mieszczaństwo polskie już było niemal wyginęło, pozostali tylko więksi właściciele i chłopi. Wszystkie prawie urzędy, handel i przemysł były w ręku obcych; Żydzi bowiem także, choć u nas zrodzeni i od wieków osiedli, w pierwszéj zaraz chwili po okupacyi pruskiéj zlali się wszyscy bez wyjątku w wspólną jedność z narodowością niemiecką. Powzięli zatém Marcinkowski z Mielżyńskim myśl stworzenia handlu i przemysłu polskiego i w tym celu, nie szczędząc własnych funduszów i wzywając nieraz do współudziału w wydatkach przyjaciół i znajomych, którzy im rzadko odmawiali pomocy, zaczęli wyszukiwać młodzież zdolną do tego rodzaju zawodów, wysyłać ją na naukę do szkół specyalnych, handlów i warsztatów, wspierać pożyczkami lub datkami na zakładanie składów, lub rozpoczęcie procederu, a niezadługo, aby przedsięwzięciu obszerniejsze nadać rozmiary, wprowadzili w życie wielką narodową spółkę Towarzystwa Naukowéj Pomocy, która miała przysposabiać i dostarczać ludzi pracujących w rozmaitych zawodach naukowych i praktycznych. Prócz tego wybudowali Bazar, który na pierwszy początek, miał być ogniskiem i przytułkiem handlu i przemysłu polskiego, oraz miejscem, na jakiém właśnie u nas zbywało, gdzieby się Polacy z miasta i prowincyi spotykać, zaznajamiać i zgromadzać mogli, bądź w celu towarzyskiéj rozrywki, bądź poważniejszych potrzeb. Towarzystwo Naukowéj Pomocy, po latach niemal trzydziestu istnienia, przynosi do dziś dnia zaszczyt swoim twórcom i błogie wydaje dla kraju owoce; myśl zaś powołania Polaków do handlu i przemysłu, lubo w pierwszych początkach licznych i ciężkich zawodów była przyczyną tak dla Marcinkowskiego, jako i dla Mielżyńskiego, nie pozostała ziarnem na opokę rzuconém, widzimy bowiem, że w ciągu lat ostatnich weszła na tór pomyślniejszego postępu i rozwoju.

Co od lat kilku mówią i piszą teraz o pracy organicznéj w kierunkach tak materyalnych, jako i moralnych, co mówią i piszą o konieczności takiego zwrotu sprawy narodowéj, o konieczności zachowania się, zbogacenia i wykształcenia, to już przed trzydziestu kilku laty Marcinkowski i Mielżyński uznali za główne zadanie, którego rozwiązaniem po skończoném i stłumioném powstaniu z roku 1830, naród zająć się powinien, to sobie już wtedy Marcinkowski i Mielżyński zakreślili wyraźnie i szczegółowo, jako program swego publicznego działania. Nie rozłączam tutaj dwóch tych nazwisk, gdyż od 1836 roku szli Marcinkowski i Maciéj Mielżyński we wszystkich sprawach wspólnie i zgodnie, obmyślali środki, układali plany i wykonywali je zawsze razem, dopóki ich śmierć nie rozerwała. Wszakże ledwo co rozpoczęli owę organiczną pracę, ledwo co spuścili pierwsze kamienie węgielne do przyszłéj budowy i pierwsze rzucili wiosenne ziarna latowego siewu, gdy zerwała się burza, która zniszczyła część znaczną tego, co już było zrobione i spokojny a pomyślny postęp wspólnéj sprawy znów znacznie wstecz cofnęła. Silném przekonaniem obydwóch przyjaciół było, że naród powinien na czas długi zamknąć wrota Janusowe, że era spisków i powstań na czas długi przerwaną być musi, aby pokój i różnostronna, zawsze jednak duchem patryotycznym ożywiona i kierowana praca, znękanemu i do skutecznych wytężeń nie zdolnemu organizmowi przywróciły żywotność, sprężystość i potęgę; ale znalazły się u nas i w emigracyi zdania i dążności przeciwne, które niecierpliwe na postęp powolny, ufając nadto siłom ogółu, mianowicie usposobieniu warstw ludowych, biorąc gorące chęci swoje za rzeczywistość, sprowadziły na kraj wypadki zroku 1846. Marcinkowski, którego zdrowie skołatane już było piersiową chorobą, widząc prace swoje zniweczone, zawiedzione nadzieje, zwątpiwszy o sprawie i o sobie, nie przetrwał klęski. Śmierć jego była w prywatnym obrębie dla Macieja Mielżyńskiego najcięższym ciosem, jakiego po śmierci żony doznał w swém życiu. Przez kilka tygodni był niemal w odurzeniu, bo nietylko stracił przyjaciela, z którym od lat tylu żył poniekąd jedném życiem, lecz przedewszystkiém w tym zgonie opłakiwał klęskę dla narodu. Nadto jednak niespożyty jego organizm fizyczny mieścił w sobie sprężystości ducha, iżby go to nieszczęście publiczne i prywatne złamać zdołało, zwłaszcza, iż głos obowiązku wzywał do wytrwania. Marcinkowski testamentem zrobił go swoim spadkobiercą; był to testament Eudamidasowy, który nakładał ciężary i nakazywał ofiary. Wypełnił Mielżyński wszystko, mało kto bowiem u nas taką cześć oddawał wszelkiéj powinności; siostrzeńców zmarłego wziął na swoją porękę, legatom zadość uczynił i w sprawach publicznych starał go się zastąpić. Osiadłszy na czas niejaki w Poznaniu, nie przestał działać w raz obranym kierunku, wspierał hojnie chcących się uczyć i chcących coś pożytecznego rozpocząć, objął opiekę nad Bazarem, a wybrany w miejsce Marcinkowskiego na przewodniczącego Dyrekcyi Towarzystwa Naukowéj Pomocy, wytrwał na tém zaszczytném stanowisku lat dwadzieścia dwa, aż do śmierci swojéj otaczając Towarzystwo szczególną pieczołowitością, jako zakład, który za najzbawienniejszy uważał w naszém położeniu i przyczynił się radą i wpływem swoim nie mało do jego ustalenia i wzrostu. Wspólnie z ks. prałatem Brzezińskim założył dom sierót pocholerycznych na Śródce, którego znacznemi datkami aż do śmierci wspierać nie przestał. Wszelkie inne ofiary i obowiązki publiczne znajdowały go zawsze gotowym. W r. 1848, choć pouczony doświadczeniem i z natury nie skłonny do wybuchów chwilowego zapału, nie podzielał wybujałych nadziei unoszących większość ogółu w dziedzinę ułudy, sądził jednak, że nie wolno jednostkom zrywać solidarności z narodem i nie tylko przyczynił się znacznemi kilkakrotnie kwotami do funduszów publicznych, lecz wziął udział w deputacyi wysłanéj do króla i wstąpił do komitetu naczelnego, z którego się cofnął, skoro widział, że kierunek sprawy w inne przeszedł ręce. Późniéj obrany deputowanym do izby niższéj sejmu berlińskiego, był równie wtedy, jako i następnie gdy do izby panów policzonym został, jednym z najsumienniéj pełniących obowiązki poselskie i najmocniéj obstających za spójnością i jednolitością występowania wszystkich reprezentantów narodowości polskiéj. Tak nie usuwając się od żadnéj usługi publicznéj, służąc nam pod każdym względem za wzór zacności obywatelskiéj, przeżył między nami Maciéj Mielżyński jeszcze lat piętnaście po śmierci Marcinkowskiego; wreszcie rozdzieliwszy między dzieci cały majątek, który miał w W. Księstwie, zniechęcony w znacznéj mierze wzrastającym z każdym niemal rokiem materyalnym upadkiem pierwiastku polskiego i wzmagającém się w pewnych kołach zobojętnieniem uczuć patryotycznych, niemniéj jak występującą w pewnych kierunkach nierozważną gorączkowością, zasmucony osamotnieniem swojém po ubytku większéj części tych, z którymi spędził lata młodości i prace męzkiego wieku, głównie jednak poczuwając się do obowiązku uratowania dla dzieci swoich wielkiego majątku, który miał w zaborze moskiewskim, a który niszczał pozostawiony bez dozoru i opieki, wziął paszport emigracyjny, opuścił W. Księstwo i osiadł w Królestwie w dobrach Kazimierskich. Mimo to jednak nie zerwał stósunków z rodzinnemi stronami; do ostatniéj chwili brał jak najżywszy udział we wszystkiém, co się u nas działo, odwiedzał nas jak mógł najczęściéj i w czém tylko mógł doradzał i dopomagał. W Kazimierzu rozpoczął na nowo zawód gospodarski; wszystko tam trzeba było zmienić, raczéj wszystko stworzyć, z pustkowia zrobić posiadłość, z chaosu organizm. Zaczął od uwłaszczenia włościan i przeprowadził je jeszcze przed ostatniemi wypadkami, a potém, wśród najniepomyślniejszych okoliczności, mimo wszelkich trudności i przeszkód, które tameczna administracya potworna systematycznie stawia wszelkim przedsięwzięciom, nawet czysto materyalnéj natury, skoro tylko w pierwiastkach polskich biorą początek, wzniósł w przeciągu lat dziesięciu gospodarstwo nie tylko na stanowisko normalne gospodarstw zachodnich, lecz przez zaprowadzenie ogromnych fabryk parą poruszanych przyczynił się nie mało do ożywienia i dobrobytu całéj okolicy.

Ma to sobie właściwego żywot zacnych mężów, że żaden niemal w nim szczegół nie jest obojętny, każdy służy ku nauce lub pociesze, dla tego rozpisaliśmy się obszerniéj o Macieju Mielżyńskim, zwłaszcza, iż kreślimy te słowa dla ludzi, którzy albo kochali go serdecznie, albo szanowali rzetelnie. A takich u nas nie mało, bo ktokolwiek zetknął się z nim bliżéj, ten nie mógł się oprzeć urokowi, otaczającemu jego osobistość! Już postać jego wzniosła, twarz szlachetna i piękna, ujmowały na pierwsze spojrzenie, a obejście jego przyjacielskie, otwarte, wesołe, choć pełne godności i wykwintnego taktu jednało mu serca. Ludzki i gościnny w domu, dobroczynny i do wspierania szczególnie pracującéj młodzieży skory aż do końca życia, choć częstych doświadczył i przykrych zawodów, dla przyjaciół szczery i wylany, znaczną część sił i czasu swego poświęcał usługom prywatnym, do których zaufanie powszechne aż nadto często go powoływało; w postępowaniu swojém stanowczy i wytrwały, odznaczał się tak dalece siłą woli i charakteru, że od raz powziętych przekonań i przedsięwzięć nie odstępował. Przedewszystkiém zaś dla dzieci pełen poświęcenia, był dla nich ojcem i matką; zważał troskliwie na ich dolegliwości, dbał o najmniejsze ich potrzeby i wszystkie myśli, o ile nie były zajęte sprawami publicznemi lub sprawami przyjaciół, zwracał wyłącznie ku ich dobru. O sobie myślał najmniéj; żyjąc aż do zbytku skromnie, odmawiając sobie do ostatniéj chwili wszelkich owych wygód, które się w późniejszym wieku stają nawet konieczne, nadto może lekceważył zdrowie własne w obec obowiązków i zatrudnień i nadto ufał w wytrwałość silnego organizmu. Po dwakroć w krótkim przeciągu czasu zapadłszy śmiertelnie na zapalenie płuc, ledwo go wyleczono z ostatniego szwanku, bez względu na srogie mrozy tegorocznéj zimy, w lekkiém ubraniu od rana do nocy krzątał się po gospodarstwie, zbywając uśmiechem przestrogi lękającéj się o jego zdrowie córki. Trzeciego napadu téj saméj choroby przetrzymać nie zdołał i po kilkodniowém cierpieniu Bogu ducha oddał dnia 5 b. m. Pokój jego duszy, cześć jego pamięci!

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Grünberg w Kartuzach mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Labiau a zarazem notaryuszem w departamencie wschodnio-pruskiego trybunału w Królewcu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 18 marca.

(Projekt „deputacyi regnikolarnych". — Powszechne niezadowolenie. — Doniesienia z Wiednia. — Towarzystwo „opieki narodowéj".)

(*T*) Ważny dziś ogłosiła Gaz. Nar. artykuł w kwestyi rezolucyi sejmowéj i przyszłéj polityki sejmu i kraju. Oto wykazawszy bezpłodność polityki dotychczasowéj i straciwszy nadzieję, by postępując drogą dotychczasową możliwe było uzyskanie rozszerzenia autonomii krajowéj w myśl rezolucyi, powiada Gaz. Nar., co następuje:

„Nasza reichsratowa kampania rezolucyjna skończyła się. Sami ministrowie i niemiecka większość zniewalają nas do wejścia na inną drogę, dając nam dobitną naukę, iż ugoda z Galicyą w Radzie państwa przeprowadzoną być nie może na téj drodze, na którą ją sejm skierował, uchwalając rezolucyą jako wniosek do rządu i Rady państwa, a jeżeli ma przyjść ugoda do skutku, to musi być traktowaną między dwoma stronami, równorzędnie postawionemi, podobnie jak traktowano ugodę między Węgrami a Kroatami przez wysadzone z węgierskiego i kroackiego sejmu komisye czy deputacye regnikolarne. Istotnie wyboru innéj drogi dla naszego kraju już nie ma! Gdy się sejm zbierze, to niezawodnie na tę drogę skierować rezolucyą musi! A nawet rozszerzyć tę rezolucyą będzie potrzeba, żądać gwarancyi silniejszych. Dwuletnia bowiem kampania rezolucyjna pouczyła nas, że w obec bezwzględnéj niechęci Niemców do nadania Galicyi odrębnego w państwie stanowiska takich silniejszych gwarancyi do utrzymania tego odrębnego stanowiska koniecznie nam potrzeba."

Zwracam uwagę na poruszoną przez Gazetę Nar. myśl (którą dziennik ten zapewne w dalszych artykułach rozwinie), bo mam wszelkie powody mniemać, że przyjmie się ona w kraju i że, pragnąc zająć w obec Wiednia stanowisko, jakie zajęła Chorwacya w obec Pesztu, pójdziemy i drogą, którą szli Chorwaci. Jest to bardzo prawdopodobne, bo rzeczywiście doświadczenia dotychczasowe przekonać musiały każdego nieuprzedzonego, że droga, którą dotychczas chodziliśmy do uzyskania żądań w rezolucyi postawionych, nas do celu nie doprowadzi!

Wprawdzie myśl „deputacyi regnikolarnych", w którychby jako „pares" reprezentowali Galicyą pełnomocnicy sejmu naszego a Przedlitawią pełnomocnicy Rady państwa, i w którychby ułożono punkta przedugodne wzajemnego między Galicyą a Austryą zawrzeć się mającego układu, poruszył był już poseł Zbyszewski w Dz. Pol.; myślę jednakże, że Gaz. Nar. odmiennie na rzecz tę zapatruje się, bo nie przypuszczam, aby wierzyła w skuteczność układów „deputacyi regnikolarnych", bez równoczesnego uchylenia się sejmu naszego od udziału w Radzie państwa. Jak długo delegacya sejmu naszego zasiadać będzie w Radzie państwa, tak długo rządowi dzisiejszemu i większości Rady państwa na układzie z Galicyą nic zależeć nie będzie. Nie chcę porównywać Reichsratu wiedeńskiego z sejmem peszteńskim, trudno jednak nie wspomnieć, że Chorwacya nie była w tym sejmie reprezentowaną. Rząd i Reichsrat — mówię o dzisiejszym składzie Rady państwa i o dzisiejszym rządzie, będącym kwintesencyą centralistycznéj większości téjże Rady — zgodziliby się na komisyą regnikolarną i na układ z Galicyą tylko zmuszeni. Kto więc chce takiéj komisyi i skutku jéj działań, musi chcieć i środków do tego celu prowadzących; sejm nasz jeżeliby więc miał wejść na drogę, przez Gaz. Nar. dziś wskazaną, musiałby uchwalić 1) niewysyłanie delegacyi do Rady państwa a dopiero 2) ustanowienie „deputacyi regnikolarnych" w celu zawarcia ugody, na podstawie któréj mogłaby Galicya następnie brać udział w Radzie państwa.

Czy w chwili ostatniéj nie zdecyduje się rząd a za nim i rada państwa zejść z dotychczasowéj negacyjnéj w obec Galicyi drogi, czy Galicya będzie zmuszoną zerwać z polityką dotychczasową, czy wreszcie sejm będzie mógł i chciał wstąpić na drogę tu wskazaną, byłoby przedwczesném przewidywać i domyślać się. Na teraz wystarcza zaznaczyć, że niezadowolenie w kraju jest powszechném, że dzienniki nasze wszelkich odcieni zwątpiły już o zbawienności drogi dotychczasowéj, że wszyscy czujemy, iż innych kraj będzie musiał imać się środków, jeżeli ma uzyskać stanowisko, któreby go wydobyło z dotychczasowego położenia i podniosło moralnie i materyalnie, że wreszcie wszystko wskazuje na to, iż polityka opozycyjna u nas zwycięży.

Dodać muszę w końcu, że jakkolwiek nie mamy tu jeszcze doniesień o ostatnich posiedzeniach koła delegacyjnego, mamy jednak wiadomości z Wiednia, z których widać, że w delegacyi coraz bardziéj przyjmuje się myśl opuszczenia rady państwa, tudzież, że ministerstwo dzisiejsze znowu się chwieje a raczéj, że chwiać nie przestaje się.

Do wielu naszych towarzystw i stowarzyszeń, między któremi są i takie, bez których bardzo wygodnie obejśćby się mogliśmy, przybędzie wkrótce nowe a wielce użyteczne. Oto w poniedziałek odbędzie się tu zgromadzenie wielu bardzo zacnych obywateli miejskich i wiejskich w celu zawiązania towarzystwa „opieki narodowéj", którego celem byłoby niesienie pomocy moralnéj i materyalnéj tym niezliczonym ofiarom naszych nieszczęść i klęsk narodowych, mianowicie ofiarom powstania ostaniego, zostających w nędzy, bez pracy, bez jakiéjkolwiek pomocy. Zadaniem towarzystwa będzie dostarczanie zdrowym pracy, a wsparcia kalekom i starcom. Usiłowania dawniejsze założenia rodzaju domu inwalidów spełzły niestety na niczém. Miejmy nadzieję, że myśl nierównie szczęśliwsza teraz podjęta przyjmie się i wejdzie w życie. Podobne towarzystwo istniało w Węgrzech po roku 1849 i najzbawienniejsze wydało owoce.

Rzym, 11 marca.

(Z rzymskiéj wystawy).

a Od pierwszego listu minęło czasu sporo a mnie się wydawało, że najdaléj tydzień lub półtora. Codziennie się zabierałem do napisania uwag o wystawie, ale ułomna natura ludzka mnie wstrzymywała, tudzież talent wrodzony, o którym ś. p. mój preceptor przed laty codziennie mi powtarzał, przykładając elektryczną laskę na skórę delikwenta.

Ale po cóż ta spowiedź publiczna, przystąpmy raczéj do rzeczy. Przejrzałem kilka razy sale wystawy wzdłuż i w szerz, a ponieważ katalogi jeszcze nie wygotowane, więc w pamięci wrażenia tylu rzeczy poczęły gmatwać się wzajemnie, tak że rezultat moich dwóch pierwszych wizyt był bardzo chwiejny. Dopierom, zabrawszy materyały piśmienne, za trzecim razem począł notować uwagi ogólnikowe nad utworami często nieznajomych twórców. Po obu stronach ogromnego kurytarza, otaczającego wszystkie sale wystawy, dyrektorowie wystawy przeznaczyli miejsce dla posągów i obrazów. O! zaprawdę oko odgadywaiące myśl artysty prawdziwą ucztą doborową nasycić się może. Rzetelność w plastyce, żywość form, draperyi, szlachetność myśli, wlane w marmury, pokazują ci dopiero, do czego zdolen wznieść się umysł ludzki i talent prawdziwego artysty. Zestawienie obok siebie tylu utworów sztuki, których każdy jest źródłem, poezyi, jakiż piękny daje temat epiczny. Porwany snycerz prawdą istotną osobistości, jak apostół wymownie, choć bez słów, przemawia, w głazie wykuwając w szorstkiéj postawie zewnętrzną moc i potęgę indywiduów ze zlewem idealności. Ostatniego rodzaju jest rodaka naszego utwór z porządku wystawy czwarty, ale wedle zdania mego drugi. Grupa religijna wyobraża „Złożenie Chrystusa do grobu." Najświętsza Panna Marya, w naturalnéj wielkości z białego marmuru wykuta, trzyma na kolanach martwe ciało Jezusowe, aby je złożyć do grobu. Prawda, że wykon nie nie lśni się wymuskaniem, jak Rebeka Lombardiego, ale jaki wyraz twarzy téj Matki Bolesnéj, jakie zaparcie się uwydatnia się na niéj, jakie uczucia wrą w jéj sercu! Wszystko to widzisz i słyszysz, patrząc na niemy marmur Sosnowskiego. Osobiste to zdanie nasze i podobno niezgodne ze zdaniem innych, ale kłam byśmy sami sobie zadali, gdybyśmy o tém milczeli. Pan Sosnowski wystawił prócz wspomnianego utworu jeszcze trzy inne, t. j. Anioła Zmartwychwstania, N. Maryą Pannę z dzieciątkiem Jezus na płycie marmurowéj (471 c.), drugą Matkę Boską z Panem Jezusem (471 b.) i św. Piotra posąg.

Co do wygładzenia i idei celuje nad wszystkiemi dziełami Anioł Zmartwychwstania, trzymający w prawéj ręce trąbę spuszczoną.

Miłość prawdy nie każe nam jednak poprzestać na samych kadzidłach, ale oświadczamy również, że dwa utwory Matki Boskiéj a mianowicie jeden nie udał się naszemu artyście, którego znacznie lepsze już widzieliśmy rzeczy. Myśl odznacza się oryginalnością a wykonanie w obec takich konkurentów jak Benzoni i Morani mniéj korzystne sprawiło wrażenie.

Z prawdziwą przyjemnością ujrzeliśmy pod No. 400 model skromniuchny z podpisem na boku Kucharzewskiego. Nieznany nam był dotąd; dobrze więc, że dał się poznać polskiéj publiczności. Założył sobie przedstawić miłosierdzie, uosobione w św. Wincentym, który dziecko, sierotę bez odzieży, tuli do piersi, a drugie, chłopię opuszczone, lewą ręką przygarnia do siebie. O wykonaniu nie może być mowy, albowiem myśl swoję dopiero wyraził w ogólnych modelu zarysach. Nie wątpię, że w całéj pełni dłutem wykonanie zjedna mu chlubne świadectwo i niezawodne pochwały. Polskich eksponentów w tym dziale wystawy nie ma więcéj; wspomnijmy tedy o utworach celniejszych innych narodowości.

Z Rzymu samego odznaczają się wszystkie utwory Benzoniego, n. p. obraz pełen słodyczy i wdzięku Madonny a przedewszystkiém Rebeki w chwili przedstawienia się Izaakowi. Któż mu dorówna w układzie ciała, draperyi. Inni przekładają Fabiolę Gallettego (217 a), z założonemi rękoma przecudnéj roboty, z głową mistrzowsko wykonaną i twarzą, na któréj się odbijają słowa: Diligite inimicos vestros Rut (389 B) Domin. Moraniego wracająca z pola Booza i Tytusa Sarochiego dwa mniejszych rozmiarów utwory żądają należytéj pochwały. Sarochi wystawił ponętny obraz matki, uczącéj dziecię czytać, pod napisem: Lettura catholica, nadto drugie p. n. „preghiera", wyobrażające matkę z chłopięciem przy modlitwie. Niedługo byłbym pominął Fabiego Altiai przepiękną Beatrice, z oczami wzniesionemi w niebo, do któréj temat wziął z boskiéj komedyi rozdziału I.

Jeszcze więcéj jest pięknych utworów, ale cóż pomoże ich opis słaby, jeśli się naocznie przekonać nie możecie. Goście ciągle zwiedzają wystawę. Raz pójść nie wystarcza, trzeba sobie rozłożyć na kilka partyi, aby nie uledz pod lawiną mnogich wrażeń.

O obrazach, mozaikach, wyrobach złotniczych, księgach, wydawnictwach, ornatach itd. itd. zwolna pomówimy późniéj. Z malarzy polskich tylko widzieliśmy obraz Postępskiego jeden a O. Drewaczyńskiego cztery, napróżno szukaliśmy Nowotnego. Jak słyszymy jest podobno przeciwny wszelkiéj wystawie. Szczegółowe sprawozdanie o utworach malarstwa do przyszłego razu odkładam. Uprzedzam, że nie myślę żadnych pisać rozpraw uczonych o sztukach w ogóle lub o pewnych utworach w szczególe. Założyłem sobie po krótce w słabych zarysach dać wyobrażenie o rzymskiéj wystawie, wyliczeniem celniejszych utworów każdéj sekcyi i nic więcéj.

W przyszły poniedziałek mają ogłosić katalog, służący za podręcznik dla gości; byłbym szanownym przedsiębiorcom nieskończenie wdzięczny, gdyby byli dawniéj do tego się zabrali. Valete.

PRUSY.

* **Berlin** 20 marca. Sejm Rzeszy północno niemieckiéj obraduje na swych posiedzeniach plenarnych jeszcze ciągle nad projektem do nowego kodeksu karnego dla Związku północno-niemieckiego. I tak na przedostatniém posiedzeniu doszedł aż do paragrafu 108, załatwił zatém rozdziały: „o obrazie książąt panujących," „o nieprzyjaznem działaniu przeciwko państwom zaprzyjaźnionym," „o zbrodni i przestępstwie pod względem wykonywania praw obywatelskich." Paragrafy te przyjęto podług znanéj poprawki posła Mejera (z Torunia), który, jak wiadomo, w miejsce kary Zuchthauzu za polityczne zbrodnie substytuował więzienie forteczne. Samo się przez się rozumie, że wszędzie tam, gdzie projekt rządowy przeznaczał karę śmierci, zmieniono go o tyle, iż karę tę zamieniono na więzienie czy to w Zuchthauzie czy téż przy łagodzących okolicznościach na karę forteczną.

Zeidlersche Correspondenz przytacza, że poseł Lasker w ostatniéj kadencyi sejmu pruskiego przemawiał nie mniéj nie więcéj razy jak 120. Mowy jego zajmują 175 łamów w zapiskach stenograficznych, a mierząc podług łokcia, przeszło 80 łokci, podług czasu obliczając mówił on około 30 godzin, zatém sam jeden byłby wypełnił 7½ posiedzeń izby. Organ ministeryalny dodaje, że bilans jego wymowy na sejmie Rzeszy północno-niemieckiéj jeszcze dla niego korzystniejszym się pokaże.

Dwór pruski odebrał dzisiaj wizyty następujących dostojnych osób: w. księcia sasko-wajmarskiego z żoną i księżniczką Maryą; w. księżnéj badeńskiéj, córki Najjaśniejszego Państwa, i księcia panującego w państewku Schwarzburg Rudolstadt. Wszystkie te dostojne osoby stanęły w zamku królewskim. Prócz tego przybyli jeszcze i pomniejszych państw panujący, jako to: książę Reuss młodszéj linii, który stanął w hotelu Royal.

Minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg, który się był bawił w Wiesbadenie i Frankfurcie nad M., powrócił dziś do Berlina.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 19 marca. Rząd stoi w obec trzech wielkich kwestyi — pisze Presse — od szczęśliwego rozwiązania których zależy byt jego albo upadek; mimo to jednak postępuje we wszystkich tych trzech kwestyach z niepewnością i brakiem systemu, że poniekąd powątpiewać można tak o szczerości jego zamiarów jak i o sile do ich przeprowadzenia. Gabinet wypracował projekt reformy wyborczéj, który z powodu niedostatków swoich i błędów prawdopodobnie odłożony a ostatecznie zaniechany zostanie. W sprawie dalmackiéj okazuje się słabość rządu we względzie administracyjnym tak jaskrawo, że tylko współczucie i źle zrozumiany ministeryalizm uchroniły go od wotum niezaufania. W galicyjskiéj kwestyi rezolucyjnéj nie rozumie ministerstwo sytuacyi. Powtarzamy, że nie chodzi o pojedyńcze punkta, które przyznane być mają Polakom, lecz o całość, chodzi o odrębność Galicyi, jakiéj żądają pojedyńcze punkta rezolucyi, tworzące organiczną całość. Dyskusya pojedyńczych punktów jest bezowocną; nasamprzód trzeba zrozumieć tendencyą całości a potém dopiero dyskutować o punktach pojedyńczych. Gdyby ministerstwo było przyjęło myśl zasadniczą rezolucyi, dyskusya nad pojedyńczemi artykułami w pół godziny byłaby się była skończyła; byłoby chodziło tylko o formę, w jaką koncesye objęte być mają. Ministerstwo jednak nie może lub nie chce zrozumieć istoty rezolucyi. Debaty w wydziale trwają teraz już dwa miesiące a dotąd nie było jeszcze głosowania; rząd oświadcza się przeciw lub za pojedyńczemi domaganiami, nie zabierając pewnéj pozycyi a niemieccy członkowie wydziału, z wyjątkiem jedynie pana Rechbauera, który gotów oświadczyć się za odrębnością Galicyi, nie wiedzą, co począć mają; własnych zapatrywań dawno już nie mają a idąc za ministerstwem, wchodzą na tory, gdzie nie ma dalszego wyjścia.

Jeden z dzienników węgierskich ogłosił tych dni obszerne bardzo pismo Ludwika Koszuta do posła Bobory, w którém dziękuje za wybór swój na prezesa honorowego klubu ludowego w Czegled a oraz zachowanie się Czech i Galicyi podaje za wzór godny naśladowania. W końcu wzywa, aby członkowie klubu śmiało i nieustraszenie pracowali nad obaleniem ugody z roku 1867 i do tego dążyli, aby przy najbliższych wyborach wolna i wolnomyślna, t. j. ugodzie nieprzychylna większość zasiadła w sejmie.

We względzie trwania obecnéj sesyi rady państwa nic jeszcze podobno postanowioném nie zostało; kwestya ta nie została nawet jeszcze podobno poruszoną w radzie ministrów. Podczas zaś kiedy w parlamentarnych kołach reforma wyborcza jeszcze jest głównym przedmiotem dyskusyi, a kluby każdéj chwili wyglądają przedłożenia projektu odnośnego, przyznają teraz nawet ze strony półurzędowéj, że reforma wyborcza nie zostanie już przedłożoną na obecnéj sesyi. Specyalnie podnoszą, że do tego braknie jeszcze szczegółowego upoważnienia korony. W kołach poselskich rozszerzone jest zdanie, że nawet formalnie nie proszono dotąd korony o upoważnienie do wniesienia projektowanéj reformy wyborczéj.

We względzie odjazdu cesarza do Budy żadna jeszcze nie wydaną została dyspozycya a nawet dzień odjazdu do téj chwili jeszcze postanowionym nie został. Zanim cesarz Wiedeń opuści, ma jeszcze jedna odbyć się narada ministrów, gdzie pomiędzy innemi i kwestya trwania sesyi ma być rozstrzygniętą.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 17 marca. Marszałkiem izby poselskiéj na dalszy ciąg sesyi tegorocznéj wybrany został większością głosów członek centrum, p. Biancheri, który w roku 1867 przewodniczył przez krótki czas ministerstwu marynarki w gabinecie pana Ricasolego. Przy pierwszém głosowaniu padło na p. Biancheri 122 głosów, podczas kiedy 118 głosów na kandydata lewicy p. Cairoli a 29 na pana Mari, kandydata owéj części prawicy padło, co stanowczo jest przeciwną ministerstwu. Przy drugiém głosowaniu padło na pana Biancheri 144 a na pana Cairoli 117 głosów. Ponieważ pan Biancheri był kandydatem, za którym i ministerstwo się oświadczyło, przeto można wybór jego uważać poniekąd za zwycięztwo ministerstwa. We względzie przyszłości zaś jego nie wiele zwycięztwo to obiecuje.

Tymczasem panuje zawsze jeszcze dawniejsze w stronnictwach parlamentarnych rozstrojenie. I tak rozdzieloną jest prawica na cały szereg grup, z których jedna przynajmniéj pod żadnym warunkiem nie chce ministerstwa pana Lanzy. Centrum składa się z całéj masy najrozmaitszych żywiołów bez wszelkiéj wewnętrznéj spójności; uchodzi ono wprawdzie za właściwe stronnictwo ministeryalne, lecz w rzeczywistości jest ono wszystkiém innem a nie stronnictwem. W zwartych szeregach i stanowczo występuje lewica, co już z tego się okazuje, że tą razą osobnego miała kandydata do laski marszałkowskiéj, podczas kiedy w listopadzie r. z. głosowała za p. Lanzą, kandydatem centrum. Lubo zaś przy wyborze obecnym marszałka ministerstwo, centrum i większość prawicy wspólnie głosowały, to jednak łatwo stać się może, że z rozpoczęciem debat finansowych prawica z otwartą i stanowczą wystąpi przeciw ministerstwu opozycyą. W innych grupach nie zrobiły również projekta p. Selli pomyślnego wrażenia. Wszystkie uznają wprawdzie gorliwość i szczerość zamiarów ministra skarbu, lecz wielu sądzi, że środki, za pomocą których chce ratować finanse kraju, są niebezpieczniejszemi niż sama choroba. Ztąd łatwo się zdarzyć może, że wedle praw chemicznych ministerstwo i lewica wkrótce do siebie się przyciągną, ile że niektóre punkta programu p. Selli, jako to redukcya armii, podwyższenie podatku kuponowego itd. znaleść mogą zwolenników pomiędzy członkami radykalnego stronnictwa.

O szczerym zamiarze ministra skarbu zaprowadzenia porządku w administracyi świadczą kroki, jakie przedsięwziął dla uregulowania zarządu najzupełniéj zaniedbanego dóbr kościelnych. W celu tym zwołał komisyą centralną, któréj poruczono nadzór nad odnośną operacyą, i wezwał ją, aby dokładne podała mu prospekta obecnego położenia dóbr owych, mianowicie uskutecznionych już dotąd sprzedaży i spis reszty sprzedać się jeszcze mającéj. Nie mało minęło już czasu, odkąd centralna ta komisya, któréj prowincyalne intendentury miały przesyłać swe rachunki, wcale już prawie nie funkcyonowała. Utworzono ją w roku 1867 a pan Rattazzi jeden tylko raz ją powołał. I hr. Cambray Digny zwracał przez czas niejaki swą na nią uwagę, lecz wkrótce potém pozwolił jéj zasnąć, tak że oddtąd nie podawała wcale raportów, do których zobowiązaną została.

Z Soboru.

Rzym, 13 marca.

(Kongregacye w zawieszeniu i praca nad szematami. — Szemat I de fide. — Sesya publiczna. — Noty dyplomatów austryackich i rzymskich. — Emil Ollivier i biskup algierski. Biskupi francuscy i Gratry. — Monitum. — Biskupa Dechamps'a list II i III przeciw Gratremu. — Niedyskrecya. — Hr. Montalembert. — Konsystorz. — Książe Asturyi. — Wyjazd.)

P. Minął bieżący tydzień za drugiemi a Ojcowie Soboru od czasu rozdzielenia nowych szematów dnia 7 marca na kongregacyą jeneralną się nie zebrali. Czas ten jednak nie jest dla nich rekreacyą, bo, jak słyszę, każdy z nich uwagi swoje nad szematami komisyi przesyła a do przestudyowania kwestyi zawiłych czasu trzeba nie mało. Już podobno złożyli na ręce deputacyi w sprawach wiary opinie co do pierwszych dziesięciu kanonów szematu de Ecclesia. Nadzieja więc jest, że wnet kongregacye jeneralne się rozpoczną, albowiem mogą, pracując nad dalszym ciągiem szematów, roztrząsać Ojcowie na kongregacyach pierwsze z wręczonych komisyi odnośnéj. Kursor, mający w mieszkaniach biskupów zapowiedzieć termin przyszłego zebrania jeszcze wiadomości nie przyniósł. Świeżo rozdzielone szemata zawierają także przedmioty z działu spraw zakonnych, tudzież dołączono Monitum dające pewne objaśnienia nie zaś napomnienie. Aż do 18 b. m. relacye biskupów nad wszystkiemi szematami będą złożone w ręce deputacyi.

Pierwszy już przedyskutowany szemat de fide ostatecznie zmodyfikowała deputacya w sprawach wiary i będzie na przyszłéj sesyi publicznéj ogłoszony. Ułożeniem zajął się podobno biskup Pie, Dechamps i Martin z uwzględnieniem mów i zarzutów na kongregacyach jeneralnych. O zwołaniu przyszłéj sesyi publicznéj różni różnie mówią: jedni, że przypadnie w dzień N. Maryi Panny dnia 25 b. m., inni inaczéj; bądź jak bądź, zdaje się jednak, że wnet nastąpi z następującego faktu. Sekretarz Soboru Fessler odebrał list od arcybiskupa z Auch, Delamarre, który dla słabych sił w Soborze udziału brać nie może. W liście wręczonym przez prokuratora oświadcza, że jest nie tylko oportunistą, ale sądzi, że okoliczności koniecznie wymagają orzeczenia o nieomylności osobistéj Papieża. Dokument dołączono do akt Soboru, a na zapytanie prokuratora, czyby wolno mu było wrócić do dyecezyi, odrzekł Fessler: „Kiedyś przyjechał, zaczekaj trochę a mieć będziesz tę pociechę, że podpiszesz kilka dekretów Soboru."

Kanony de Ecclesia ogłoszone najpierw w Gazecie Augsburgskiéj rzuciły postrach na rządy. Gazety donosiły o depeszy rządu austryackiego w téj sprawie do kuryi rzymskiéj, któréj treścią ma być orzeczenie, że Sobór czyni zamach na władzę cywilną i życzy sobie supremacyi takiéj, jak w średnich wiekach — życzeniem tedy jest rządu austryackiego, aby Ojciec św. powstrzymał obrady o tym przedmiotem. Wedle Mémorial diplomatique, odpowiedział kardynał Antonelli w imieniu Ojca św., że swoboda zapewniona Ojcom Soboru nie pozwala Ojcu św. mięszać się do obrad, zanim rezultaty przedłożone jemu zostaną do podpisu. Nie zakazuje wcale Stolica Apostolska biskupom austryackim podjąć się tego, czego Papieżowi nie wolno, i w łonie Soboru występować mogą z całą swobodą słowa przeciw szematom przez rząd zaczepionym. Obaw przecież hr. Beusta podzielać nie może Papież co do kanonu 12, 19 i 20.

Przytaczam kanon 12: „Si quis dixerit a Christo Domino et Salvatore nostro Ecclesiae suae collatam tantum fuisse potestatem dirigendi per consilia et suasiones, non vero etiam jubendi per leges, ac devios contumacesque exteriori judicio ac salubris poenis coërcendi atque cogendi; anathema sit." Kanon powyższy jest dosłownem powtórzeniem zgromionych nauk Janzenistowskich na zborzysku w Pistoi, a mieści się w buli „Auctorem fidei" z roku 1794 Piusa VI. Każdy sądzi, że charakteru całkiém jest dogmatycznego.

Co do kanonu 19 sami biskupi austryaccy w memoryale zbiorowym, do prezydenta rady Auersperga wystósowanym, to samo wypowiedzieli, broniąc kościół przeciw tendencyom chcącym kościół katolicki wtrącić do religii tylko tolerowanych. Szemat więc jest jedynie, mojém zdaniem, potwierdzeniem pamiętnika a brzmi dosłownie: Si quis dixerit, omnia inter homines jura derivari statu politico, aut nullam nisi ab ipso communicatam dari auctoritatem; anathema sit.

Nie trzeba stracić z uwagi, że Sobór odpowiednio do swego charakteru kwestye dogmatyczne ustanawia dla powszechnego kościoła. Kanon 20 kładzie regułę najwyższą sumienia w sprawach publicznych i socyalnych. Pamiętać atoli należy, że owa reguła w zastósowaniu może się zmodyfikować przez konkordaty między Stolicą Apostolską a rządami. Papież, będąc stróżem kanonów Soboru, ma także prawo uwzględnić polityczne wymagania państw. Dla wygody czytelników przytaczam tenor szematu 20: „Si quis dixerit, in lege status politici vel in publica hominum opinione constitutam esse pro publicis ac socialibus actionibus supremam conscientiae normam; aut ad easdem non extendi Ecclesiae judicia, quibus ea de licito et illicito pronuntiat; aut vi juris civilis fieri licitum, quod jure et divino vel ecclesiastico est illicitum; anathema sit."

Kardynał Antonelli w nocie do hr. Beusta nadmienił także, że jakiekolwiek będą decyzye Soboru — zawsze Stolica Apostolska konkordatu z roku 1855 przestrzegać będzie, nie kusząc się wcale odwrócić biskupów austryackich od posłuszeństwa dla praw organicznych monarchii austryacko-węgierskiéj. Stolica Apostolska nie myśli wskrzeszać supremacyi kościoła nad władzą cywilną, jako w średnich działo się wiekach, albo téż ubiegać się o ustanowienie inkwizycyi, jak po świecie rozgłaszają. W ogóle kanony w liczbie 21 nie są wymierzone przeciw prawom państwa, lecz celem ich ogłosić prawdziwą wiarę kościoła katolickiego, pozostawiając zresztą sumieniu wiernych, czy się do nich zastósować zechcą lub nie.

Hr. Daru jest zwolennikiem liberalnych katolików, czego dowodzi list jego półurzędowy do msgra Mérodego w Rzymie i znane dotąd postępowanie. Ciekawa rzecz, jakie Francya nadal zajmie stanowisko w obec Soboru, w obec żywiołów pchających ją do opozycyi. Jeżeli wolno wnioski wyciągać z faktu następującego, zdaje się, że dobry obrót rzeczy wezmą. Arcybiskup bowiem algierski Lavigerie z Rzymu udał się do Paryża celem załatwienia niektórych spraw dyecezalnych. Opowiadał, wróciwszy do Rzymu, że p. Emil Ollivier w Paryżu rozmawiał z nim o kwestyi nieomylności i że minister sądził, że ta kwestya jest całkiém wewnętrznéj natury kościoła, spokojnie przeto o niéj w Rzymie obradować mogą.

Za potępieniem listów Gratrego przez biskupa Raess ze Sztrasburga nastąpiły inne podpisane przez wielu biskupów francuskich. Dotychczas ogłosił potępienie w okólniku z Rzymu datowanym biskup z Saint-Dié; arcybiskup z Bourges; biskup z Leodium (Liège); biskup z Arras; biskup z Quimpier; biskup z Mans i biskup świętego Klaudyusza.

Monitum na czas postu Ojcom rozdane zawiera instrukcye ceremonialne z poleceniem, jak się zachować mieli w popielec, w I niedziel postu i w II 13 bm., III 20 i IV 27 mb. Ubiór, przepisany dla biskupów, arcybiskupów był: wdzianie kapy fioletowéj. W niedzielę Passionis będzie Ojciec św. obecnym w kościele św. Piotra przed południem. Nadto dnia 4, 11, 22 marca, 1 i 8 kwietnia i we wtorek wielkiego tygodnia będzie kazanie w auli konsystorskiéj pałacu Apostolskiego przy Watykanie. Kardynałowie ubrani będą w kapy fioletowe, Ojcowie obrządku łacińskiego w mantoletach na rokiecie, wschodniego obrządku, jak zwyczaj przepisuje. Głoszą także, że na Wielkanoc nastąpić mają 3 tygodniowe wakacye w obradach Soboru a dzień rozpoczęcia ma być wtorek wielkiego tygodnia. Wielu z biskupów włoskich i francuskich skorzysta z téj okazyi i wydali się na 20 dni do dyecezyi.

Biskup mechliński Dechamps niedawno ogłosił II i III list w odpowiedzi ks. Gratremu. W drugim właściwie rozprowadza naukowo argumenta, które ogólnie poruszył w I liście, już nam z wątku znanym. W liście III opiera się na pracy głównie Guérangera. Przyrzeka nadto napisać o brewiarzu i dekretałach; chociaż nawałem pracy soborowéj przygnieciony, nie omieszka w nocy pracować dla przekonania Gratrego.

Kwestyą zrobiono wielką, czy dwa listy biskupów Davida z Saint-Brien i Strossmayera do Gratrego są autentyczne. Rzecz się wyjaśniła dostatecznie, gdyż David wystósował list do Univers'a, w którym, oburzając się na wywłóczenie przed publiczność listów prywatnych, przyznaje się do autorstwa.

Odezwał się także stary wojownik w sprawie kościoła hr. Montalembert, od dawnego czasu złożony chorobą. Zapatrywania jego atoli całe inne od dawniejszych — staje po stronie biskupa orleańskiego. List powyższy, także do prywatnéj napisany osoby, ogłosiła Gazette de France. W przyszłym liście podamy jego osnowę — na dziś dosyć już się zebrało.

Konsystorz odbędzie się dnia 21 marca, a jeśli istotnie sesya publiczna przypadnie na dzień 25 b. m., będzie więc obfity materyał do pisania, na co się wcale gniewać nie będę.

W niedzielę przeszłą podczas mszy św. w kaplicy papieskiéj przystępował książę Asturyi do stołu Pańskiego po raz pierwszy. Siostra księcia, hrabiostwo Girgenti i kilka innych osob przy téj sposobności z rąk Ojca św. odebrało komunią św. Przybył do Rzymu Ferdynand IV, były wielki książę toskański. Mgr. Pacca i Ricci szambelani domowi w imieniu Ojca św. oddali mu wizytę, a nazajutrz przyjmował kardynała sekretarza stanu Antonellego.

Dnia 11 Rzym opuścili, udając się do kraju, następujący księża: dziekani ks. Kentzer i Danielski, proboszczowie Ziętkiewicz i Sobeski. W drodze zatrzymywać się jeszcze mają tu i owdzie dla zwiedzenia osobliwości; mam przeto nadzieję, że wiadomość o ich wyjeździe wprzód dojdzie niż oni sami, do grodu Przemysława.

P. S. Winienem sprostować, że mówiąc dawniéj o profesorach monasterskich, którzy położyli nazwiska pod adres ks. Doellingera, podałem przez pomyłkę nazwiska właśnie tych, którzy nie podpisali. Dodaję więc do nich jeszcze Berlagego.

Telegramy.

Petersburg, 19 marca. Hrabina Daria z Opoczynów Beauharnais, małżonka księcia Eugeniusza Leuchtenbergskiego umarła dziś w skutek rozwiązania.

Paryż, 19 marca. Trybunał najwyższy przybył wczoraj do Tours. — Z Rzymu nadszedł telegram, potwierdzający wiadomość, że margrabia Banneville wyjechał tu dotąd wczoraj wieczorem drogą lądową.

Florencya, 19 marca. Pan Biancheri objął dzisiaj marszałkostwo izby poselskiéj. — Z Rawenny dochodzi wiadomość, że prefekt tamtejszy, jenerał Escoffier, zabity został przez inspektora policyi, którego przeniesienia jenerał był zażądał.

Florencya, 20 marca. Dziennik Economista donosi, że wkrótce ogłoszony zostanie dekret królewski, redukujący wydatki na ministerstwo spraw zagranicznych włącznie z personałem poselstw i konsulatów do

cyfry najnieodzowniejszéj. — Według tegoż dziennika zgodzili się angielscy prawnicy koronni w zasadzie na projekt wice-króla, dotyczący reorganizacyi sądów egipskich. Mimo to są mocarstwa uczestniczące zdania, że choć uznają potrzebę reform, gruntowna reforma bez spółudziału wszystkich mocarstw, które tak liczne w Egipcie mają interesa, jest niepodobną.

Bruksela, 18 marca. Senat przyjął na dzisiejszém posiedzeniu projekt do prawa, dotyczącego reformy prawa wyborczego, 28 głosami przeciw 23 i to w brzmieniu przez izbę poselską uchwaloném.

Bukareszt, 19 marca. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu po trzydniowéj dyskusyi budżet ogólny 69 głosami przeciw 26.

Florencya, 21 marca. Izba poselska przyjęła prowizoryczne finansowe prawo 164 głosami przeciwko 58. Margrabia Banneville przybył tu w przejeździe.

Projekt

statutu Towarzystwa komandytowego na akcye celem wybudowania gmachu teatralnego w Poznaniu.

* Przyjęty przez komitet teatralny projekt statutu Towarzystwa itd. brzmi jak następuje:

Dział I.

Cel. Firma. Siedziba.

§ 1.

Celem wzniesienia w Poznaniu odpowiedniego budynku dla stałego teatru polskiego i wyposażenia go w niezbędne potrzeby i przybory, tak iżby go przedsiębiorcom teatralnym do użycia wynająć można, zawięzuje się pod firmą: „Teatr polski w Poznaniu. X. i Sp.“ spółka komandytowa na akcye, z siedzibą w Poznaniu, do któréj wchodzą panowie:

1) X.
2) Y

jako spólnicy jawni, wszyscy inni jako spólnicy komandytowi.

Dział II.

Kapitał zakładowy. Akcye. Fundusz rezerwowy.

§ 2.

Kapitał zakładowy wynosi 50,000 tal. Suma ta dzieli się na 250 akcyi na imię wystawionych, przedajnych tylko za pozwoleniem Spółki, poświadczoném na saméj akcyi pod aktem cesyi. Akcye nabyte bez takiego pozwolenia tracą prawo do głosu i zysku wszelkiego, dopóki nie przejdą na własność za pozwoleniem Spółki.

§ 3.

Na sumę składek i dobrowolnych datków, na budowlę teatru wpłyniętych, wystawione zostaną akcye na 200 tal. spełna zapłacone na firmę teatru polskiego, jako własność Spółki depozytalna, ktorej jéj pozbywać nie wolno, w celu skompletowania § 2 wyrażonéj liczby akcyi. W razie rozwiązania Spółki przeznaczają się walory na nie przy podziale majątku przypadające wraz z odpowiednim działem z funduszu rezerwowego na rzecz Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego w Poznaniu, lub téż, gdyby takowe już nie istniało, wedle uznania ówczesnego Walnego Zebrania na inne podobne dobroczynne cele.

§ 4.

Wszelkie akcye wpisują się do odrębnéj księgi, w któréj się zapisują także wszelkie zmiany, tyczące się właścicieli akcyi.

Do akcyi dołączają się ku ony od roku 1874 licząc na lat następnych dziesięć wraz z talonem, za którego wydaniem, po upływie 10 lat, wydane zostaną nowe kupony na tenże czas z nowym talonem itd.

§ 5.

Wartość kuponów niezrealizowanych w przeciągu lat czterech przepada na rzecz Spółki. Wartość zaś kuponów, których strata poprzednio już podaną została do wiadomości Spółki, wypłaca się dopiero po upływie tychże czterech lat.

§ 6.

Uszkodzone akcye lub kupony, mające jeszcze niewątpliwe cechy prezentowanego oryginału, zamieniają się na nowe z tym samém numerem. W miejsce sądownie amortyzowanych akcyi wystawiają się nowe z odmiennym numerem. Koszta ponosi w obu razach właściciel akcyi.

§ 7.

Wpłata na akcye rozłożona jest na cztery raty, po 50 tal. każda. Pierwsza uskutecznia się do 1 lipca, druga do 1 grudnia 1870 roku. Ściąganie dalszych rat zawisłém jest od uchwały Walnego Zebrania.

Przyjmują się atoli każdego czasu i wpłaty kilkuratowe lub całkowite, które porówno z innemi ratami partycypują w dywidendzie.

§ 8.

W razie nieuiszczenia się z któréjkolwiek raty przysługuje Spólnikom jawnym prawo albo pozwania restanta na drodze sądowéj, albo téż ogłoszenia akcyi wraz z dawniéj uskutecznionemi na nią wpłatami za przepadłą na rzecz Spółki i zbycia jéj komu innemu. Ostatnią uchwałę potwierdzić musi rada nadzorcza.

§ 9.

Na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, jako téż zwyczajnych, niepokrywających się dochodem rocznym, tworzy się fundusz rezerwowy, do którego się przeznaczają przedewszystkiém:

1) wszelkie superaty z wpłat, o ile po skończonym całkim budynku pozostały,
2) wszelkie dochody z budynku, jakieby być mogły przed rok em 1872;
3) dywidenda od własnych akcyi Spółki (§ 3);
4) $^1/_8$ czystego dochodu rocznego.

§ 10

Skoro fundusz rezerwowy osiągnie $^1/_4$ kapitału zakładowego, ustaje obowiązek powiększania go, a dalsze jego wpływy użyte być winny na konkursa oryginalnych sztuk teatralnych w języku polskim.

Fundusz rezerwowy jest własnością Spółki, a przy rozwiązaniu jéj podzieli się pomiędzy ówczesnych akcyonaryuszy pro rata.

Dział III.

Zarząd i nadzór.

§ 11.

Organami Spółki są:

A. Spólnicy jawni czyli firmowi.
B. Rada nadzorcza.
C. Walne Zebranie.

A. Spólnicy jawni.

§ 12.

Zarząd i prowadzenie interesów Spółki, tudzież reprezentowanie éj na zewnątrz należy wyłącznie do spólników firmowych odpowiedzialnych osobiście i solidarnie za wszystkie zobowiązania Spółki względem trzecich nie tylko z majątku Spółki lecz nadto z całego osobistego mienia.

§ 13.

Każdy Spólnik firmowy podpisać winien przynajmniéj dwie akcye, na które prócz wpisu w księgę nie odbierze żadnych dowodów i których ani pozbyć ani obciążyć mu nie wolno.

§ 14.

Działanie Spólnika firmowego ustaje:

1) przez śmierć,
2) przez upadłość,
3) przez pozbawienie własnéj woli.

Wszystkie te przypadki rozwiązania Spółki za sobą nie pociągają.

Pozostały firmowy winien na następném Walném Zebraniu w miejsce ubyłego przedstawić w porozumieniu z Radą Nadzorczą inną osobę na Spólnika firmowego a do Walnego Zebrania należy wybór ten potwierdzić.

Z dniem wystąpienia firmowego ustają także wszelkie prawa do stanowiska tego przywiązane. Występujący lub sukcesorowie jego odbiorą dowody na należące im się lub téż przypadłe im akcye i s hodzą przez to do rzędu zwyczajnych komandytystów. Z odpowiedzialności za interesa i zobowiązania Spółki, które stanęły do dnia wystąpienia, wychodzą wszakże tylko przez przedawnienie podług § 146 kodeksu handlowego.

§ 15.

Na przypadek, gdyby Spólnik firmowy bądź to skutkiem ciągłéj słabości, bądź z innych przyczyn do wypełnienia ciążących na nim obowiązków niezdatnym się stał, zrzekają się wszyscy Spólnicy prawa żądania rozwiązania Spółki. Natomiast może nastąpić wykluczenie jego, o którém orzeka Walne Zebranie ostatecznie na wniosek:

1) Spólników firmowych, lub
2) Rady Nadzorczéj, lub wreszcie
3) Grona Komandytystów, reprezentujących przynajmniéj $^1/_{10}$ kapitału zakładowego.

Skutki i następstwa wykluczenia też same, co w przypadku ustania działania Spólnika firmowego (§ 14), wchodzą w rygor z dniem zapadłéj na Walném Zebraniu uchwały, od któréj udanie się do sądów wzbronione.

B. Rada Nadzorcza.

§ 16.

Rada Nadzorcza składa się z 7 członków, wybranych na Walném Zebraniu z grona Komandytystów najprzód na rok jeden, następnie każdą razą na 3 lata. Trzech członków stale zamieszkiwać muszą w Poznaniu.

Każdy członek Rady Nadzorczéj obowiązany jest na czas urzędowania i przed jego objęciem złożyć do depozytu Spółki jednę akcyą spółkową.

§ 17.

Rada Nadzorcza kontroluje czynności Spólników firmowych, czuwa nad wykonaniem uchwał Walnego Zebrania, sprawdza składane przez tychże bilanse i inwentarze, zdaje z nich corocznie sprawę Walnemu Zebraniu, oraz stawia wnioski względem dywidendy.

Do ustanowienia prokurystów, nie mniéj do przedzierżawienia teatru potrzebne jest Spólnikom firmowym przyzwolenie Rady Nadzorczéj. Do niéj także należy wytaczanie procesów Spólnikom firmowym, uchwalonych przez Walne Zebranie, tudzież egzekwowanie zyskanych przeciw nim wyroków.

§ 18.

Rada Nadzorcza zbiera się regularnie raz do roku a prócz tego na żądanie Spólnika firmowego lub dwóch członków Rady o każdym czasie. Wybiera z pośród siebie na czas jéj urzędowania Prezydującego, zastępcę i referenta, będącego organem bezpośredniego i nieustającego dozoru działań Spółki ze strony Rady Nadzorczéj. W razie potrzeby zastąpić może referenta z polecenia prezydującego inny członek Rady Nadzorczéj. Uchwały jéj zapadają większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos prezydującego a przy wyborach ciągnienie losu. Trzech obecnych członków stanowi komplet.

§ 19.

Spólnikom jawnym wolno brać udział w naradach Rady Nadzorczéj bez prawa głosowania a téjże zawezwać ich na nie. Każdy obecny członek Rady może wnieść o ustąpienie Spólnika jawnego, jeżeli narada dotyczy jego osobistego interesu.

§ 20.

Na przypadek śmierci, upadłości lub pozbawienia własnéj woli ze strony członka Rady Nadzorczéj wybiera pierwsze z kolei Walne Zebranie w miejsce jego zastępcę na czas niedobyły.

§ 21.

O wynagrodzeniu pierwszéj Rady Nadzorczéj zadecyduje zwyczajne Walne Zebranie następnego roku trwania Spółki. Członkowie późniejszéj Rady Nadzorczéj pobierać będą po 3 tal. za każde posiedzenie.

C. Walne Zebranie.

§ 22.

Walne Zebranie Spólników zwołuje Rada Nadzorcza wedle potrzeby. Zwyczajne odbywać się będzie raz do roku w pierwszych trzech miesiącach dla załatwienia interesów w § 27 wyłuszczonych. Przewodniczący Rady Nadzorczéj przewodniczy oraz na Walném Zebraniu, jeżeli to nie zamianuje na wniosek któregokolwiek z obecnych innego przewodniczącego.

§ 23.

Każda akcya daje głos jeden. Akcye będące własnością Spółki pozbawione są głosu (§ 3). Nieobecnych zastąpić mogą obecni akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia ad hoc wystawionego. Nikt nad 5 głosów na mocy pełnomocnictwa reprezentować nie może. Żony reprezentowane być mogą przez małżonków swoich, choćby nieakcyonaryuszy, wstępujących pod każdym względem w ich prawa. Spólnicy jawni winni się od głosowania wstrzymywać w kwestyach dotyczących wykluczenia ich lub pociągnięcia do odpowiedzialności.

§ 24.

Rada Nadzorcza obowiązana jest zwołać nadzwyczajne Walne Zebranie na każdorazowe żądanie Spólnika jawnego lub grona akcyonaryuszy reprezentujących przynajmniéj $^1/_{10}$ kapitału zakładowego. Takowe żądanie winno być podane na piśmie z wyłuszczeniem powodów i stawiających się wniosków. Te téż tylko mogą być przedmiotem obrad zebrania. W razie zbytniego ociągania się ze zwołaniem Walnego Zebrania ze strony Rady Nadzorczéj wbrew oczywistemu obowiązkowi, zwołania tego dokonać mogą Spólnicy jawni.

§ 25.

Porządek dzienny obrad Walnego Zebrania ustanawia Rada Nadzorcza. Wnioski Spólników jawnych lub grona Spólników komandytowych reprezentujących przynajmniéj $^1/_{20}$ kapitału zakładowego, doręczone na piśmie jeszcze przed wezwaniem na zebranie, postawione być muszą na porządek dzienny.

§ 26.

Wezwania na Walne Zebrania winny wraz z porządkiem dziennym ogłoszone być po dwa razy w pismach § 34 wymienionych i to tak wcześnie, iż pierwsze ogłoszenie poprzedzić winno dzień zboru przynajmniéj o 2 tygodnie, w szczególnie naglących razach zaś przynajmniéj o tydzień cały.

Uchwały Walnego Zebrania zapadają większością głosów.

Uchwały dotyczące:

1) zmiany ustawy
2) rozwiązania spółki

wymagają wyjątkowo przyzwolenia Spólników firmowych oraz większości przynajmniéj dwóch trzecich obecnych Spólników.

§ 27.

Zwykłym przedmiotem obrad zwyczajnego Walnego Zebrania będą:

1) sprawozdanie Spólników firmowych z czynności za rok ubiegły i przedłożenie bilansu i inwentury, niewyłączając przyborów i utenzylii będących własnością Spółki.
2) sprawozdanie oraz uwagi i wnioski Rady Nadzorczéj dotyczące sprawozdania firmowych Spólników.
3) obrady i decyzye nad wnioskami tychże i Rady Nadzorczéj, udzielenie pokwitowania i ustanowienie dywidendy.
4) wybór członków Rady Nadzorczéj, skoro na takowy koléj przypada.

§ 28.

Protokół obrad i uchwał Walnego Zebrania spisuje notaryusz albo sekretarz mianowany przez prezydującego. Dla nadania mu autentyczności opatrzony być winien podpisami Przewodniczącego i przynajmniéj trzech przytomnych akcyonaryuszy. Zapadłe uchwały obowiązują zarówno obecnych jak nieobecnych członków.

Dział IV.

Bilans i podział dywidendy.

§ 29.

Rok kalendarzowy jest rokiem rachunkowym Spółki.

Z końcem roku przystąpić należy Spólnikom firmowym niezwłocznie do zestawienia rachunków za rok ubiegły wraz z bilansem i inwenturą. Prace te przedłożyć się winny Radzie Nadzorczéj najpóźniéj do 20 lutego, w przeciwnym razie bowiem Rada zobowiązana jest uskutecznić je na koszt Spólników firmowych.

Rewizyą rachunków uskuteczni Rada Nadzorcza, któréj dla zasięgnięcia potrzebnéj informacyi służy każdego czasu przystęp do ksiąg, rachunków i korespondencyi Spółki.

§ 30.

Zysk pozostawiający się w przewyżce dochodów nad rozchodem dzieli się w następujący sposób:

a) $^1/_5$ idzie na fundusz rezerwowy,
b) $^1/_5$ na Spólników firmowych,
c) reszta zaś na dywidendę dla akcyonaryuszy.

Jeżeli zysk firmowych nie dochodzi 200 tal., bierze się część brakująca z funduszu rezerwowego.

§ 31.

Wypłata dywidendy rozpocznie się:

1) w kasie Spółki nazajutrz po zatwierdzeniu bilansu,
2) u bankierów przez Bank oznaczonych, od 1 kwietnia.

Dział V.

Postanowienia ogólne.

§ 32.

Wszelkie spory, jakieby co do interpretacyi Statutu niniejszego lub uchwał późniejszych Walnego Zebrania pomiędzy Spólnikami powstać mogły, rozstrzyga ostatecznie Walne Zebranie z wykluczeniem drogi sądowéj.

§ 33.

Ogłoszenia i zawezwania Spółki uskuteczniają się pod firmą jéj i z podpisem któregokolwiek Spólnika firmowego, Rada nadzorcza zaś jak następuje:

„Rada Nadzorcza Teatru polskiego w Poznaniu
X. Y i Spółka“

.....
Przewodniczący.

§ 34

Organami ogłoszeń Spółki są: Dziennik Poznański, Gazeta Toruńska, Przyjaciel Ludu, Czas, Gaz. Narodowa. Gdyby która z tych gazet wychodzić poprzestała, wyznaczy Rada Nadzorcza w miejsce jéj inną gazetę.

§ 35.

Skoro zniesiony zostanie przymus koncesyi rządowéj dla Towarzystw akcyjnych, postanowionym będzie na pierwszém Walném Zebraniu przez Radę Nadzorczą wniosek o zamianę niniejszéj Spółki na Spółkę czysto akcyjną, z przedstawieniem odnośnych zmian w Statucie niniejszym.

Do przyjęcia téj zmiany potrzebna większość przynajmniéj $^2/_3$ głosów obecnych. Mniejszość i nieobecni akcyonaryusze winni się uchwale odnośnéj poddać i żaden akcyonaryusz nie ma z tego powodu prawa żądać rozwiązania Spółki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 21 marca. **Portrety Kościuszki i Pułaskiego** rysunku Tytusa Maleszewskiego, o których obszerniéj przed kilku tygodniami wspomnieliśmy a które prześliczne stanowią „pendant“ do obrazów Kaźmierza Wielkiego i Zygmunta Augusta tego samego ołówka, znalazły, jak się tego spodziewaliśmy, tak skory u nas pokup, że pp. Kiliński i Spółka pospieszyli już drugą z Paryża zamówić takowych przesyłkę. Autor wszakże zastrzegł sobie i słusznie prawo własności, przestrzegamy zatém, że wszelka reprodukcya obu portretów bez przyzwolenia p. Maleszewskiego jest wzbronioną. Jednocześnie miło nam donieść licznym przyjaciołom i znajomym tego zasłużonego artysty, że p. Maleszewski w nowszym czasie przedewszystkiém oddaje się malarstwu olejnemu, a jak z kompetentnego dowiadujemy się źródła, pędzel jego odznacza się znakomitemi zalety. Mianowicie celuje artysta w portretowaniu, umiejąc z talentem nawet z fotografii lub rysunku zmarłych osób odtwarzać ich postacie i wlewać w nie życie. Ponieważ może nie jedna żałobą okryta rodzina zechce skorzystać z téj wzmianki, przeto podajemy tu adres p. Maleszewskiego, który mieszka w Paryżu, rue Bochard de Saron 9.

— * Uzupełniając sprawozdanie nasze z ostatniego posiedzenia komitetu teatralnego, dodamy, że p. **Antoni Sozański** z Galicyi nadesłał komitetowi kilka godzin przed posiedzeniem telegram z życzeniem, aby prace komitetu uwieńczone były jak najpomyślniejszym rezultatem. Telegram ten włączony został do akt komitetu.

— * **Czas** krakowski przeszedł za zgodą wierzycieli Kirchmayera na własność p. Stanisława hr. Tarnowskiego.

— * W **Szubinie** zawiązało się na dniu 13 bm. Towarzystwo młodych przemysłowców pod przewodnictwem pana Hieronima Rogalińskiego, który już poprzednio w Żninie Towarzystwo podobne założył. W pierwszéj chwili zapisało się 22 członków, którzy natychmiast wybrali zarząd i przyjęli ustawy Towarzystwa.

— * Czytamy w dziennikach krakowskich: „Bal dany w Krakowie 28 lutego r. b. **na korzyść budowy** stałego **teatru** polskiego w **Poznaniu**, przyniósł w ogóle dochodu 1851 złr., licząc w to trzy kwoty nadesłane już po balu, a mianowicie przez p. Ottona Loebensteina 50 złr., przez hr. Wita Żeleńskiego 20 złr., przez p. Zechentera 3 złr. Z przyjemnością nadmieniamy, iż znaczniejsze kwoty za bilety ofiarować raczyli: Eugeniusz hr. Cetner 100 złr., hr. Husarzewska 50 złr., jenerał Taczanowski 40 złr., hr. Stan. Tarnowski 25 złr., hr. Adamowa Potocka 20 złr., p. Feliks Szlachtowski 20 złr., p. Gustaw Loebenstein 20 złr., hr. Józef Jabłonowski 15 złr., jenerał hr. Koziebrodzki 15 złr., hr. Skórzewski 25 złr. (za 4 bilety), p. Zygmunt Bielski 50 złr. (za 6 biletów), a po 10 złr. za pojedyńczy bilet zapłaciło 11 osób, nie obejmując w téj liczbie członków komitetu.

Po odtrąceniu od powyżéj wymienionéj ogólnéj sumy dochodu, to jest od . . . . . 1851 złr. — c.
wydatków na urządzenie balu, wynoszących . . 653 „ 50 „
pozostało czystego dochodu 1197 złr. 50 c.

— * Czytamy w gazetach warszawskich: **Zakład rękodzielniczo przemysłowy dla kobiet** pani Wandy Schmidt w Warszawie, otrzymawszy pozwolenie od władz rządowych, z dniem 20 marca rozpoczyna kurs odczytów wyłącznie dla kobiet ułożony. Kurs cały podzielony został na 3 peryody:

I. Peryod od dnia 20 marca do 1 lipca r. b. a) Fizyka z doświadczeniami (asystent katedry fizyki uniwersytetu, magister Dziewulski); b) Chemia stósowana, każda lekcya z doświadczeniami (asystent katedry chemii przy w. uniwersytecie, magister nauk przyrodzonych Milicer); c) Mineralogia (profesor w. uniwersytetu Jurkiewicz); d) Geografia powszechna i handlowa w połączeniu (profesor byłéj szkoły głównéj J. Kotkowski). Całość każdéj nauki w zakresie I peryodu podaną będzie w 25 odczytach, z wyłączeniem geografii, która zajmie 30 odczytów.

II. Peryod od 1 września do 20 grudnia r. b. a) Część druga fizyki; b) Zoologia i botanika, odczytów 40; c) Technologia, odczytów 50 i d) Wiadomości z geologii i geografii fizycznéj, odczytów 30 (prof. Jurkiewicz); e) Hygiena (dr. Dobieszewski).

III. Peryod od 2 stycznia 1871 r. do 1 kwietnia 1871 r. a) Estetyka; b) Teorya i historya sztuk, malarstwa i muzyki; c) Wiadomości z ekonomii; d) Pedagogia zasad Freblowskich wychowywania dzieci do lat 10 (Wiślicki); e) Towaroznawstwo; f) Prawo handlowe.

Na prelekcye wybrane zostały godziny wieczorne we wtorki, czwartki i soboty i południowe w niedziele. Abonament na słuchanie lekcyi z każdego przedmiotu oznaczony zostanie oddzielnie, licząc za każdy celem uprzystępnienia go i dla pensyonarek z zakładów naukowych po 15 kop., pojedyńcze zaś bilety wejścia dla kobiet po kop. 25. Miejsc numerowanych ma być tylko 80.

* Na **stypendyum dr. Metzga** nadesłał p. Wojciech z Radlic Haza 5 tal. Ogółem wpłynęło **441** tal. **10** sgr.

— * **Kalendarz**. Jutro, w niedzielę, dnia 22 marca, Bazylego, biskupa; w kalendarzu słowiańskim Czcimisławy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 6 minut 15.

Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburgskiego — 1604 Karól Sunderman ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 walny zjazd obywateli podolskich w Michałówce.

— * **Potomek królowski**. Dnia 2 marca umarła w Paryżu biedna kobieta w wieku lat 97, znana na targu w Hallach pod imieniem „matki Credit“ (mère Credit). Była to córka markiza Piotra Jana Juxta-Credit, który w r. 1792 skończył na rusztowaniu. Po śmierci ojca córka wzięła się do handlu rybami. W młodości nazywano ją „petite Credit“, a potém „matką Credit“. Matka zmarłéj była córką Antoniego de Rentremont, naturalnego brata Antoniego Bourbon, i za panowania Ludwika XVI zapoznała hrabiego Cagliostra z kardynałem Rohan. Po śmierci opiekunki „matka Crédit“ daléj swój handel prowadziła, i nie wiele zapewne z kupujących wiedziało, że nabywa ryby od potomka królów francuskich.

— * **Zemsta ojca**. W drugiéj połowie zeszłego miesiąca artysta malarz Grzegorz Hammard stawał przed kratkami sądowemi w Londynie, oskarżony o zabicie z namysłem linoskoka Grzegorza Baldwina. Hammard bynajmniéj nie zapierał się zarzuconego mu zabójstwa i w sposób poniższy opowiedział wykonanie przez się zbrodni: „Trzy lata temu moja czteroletnia córeczka, jedyna pociecha, która mi pozostała po stracie ukochanéj małżonki, na raz znikła z domu. Było to ślicznniutkie dzieciątko, oprócz niéj nikogo na świecie nie miałem, coby mnie kochał. To, co przecierpiałem, opowiedziećbym nie zdołał, ani téż wy panowie sędziowie odgadnąć nie potraficie. Na ogłoszenia po dziennikach, po rogach ulic i gdzie tylko mógłem, wydałem wszystko, co miałem, meble, obrazy, a nawet ubrania posprzedawałem tandeciarzom. Przez trzy lata z rzędu przebiegałem wzdłuż i wszerz całą Anglią, Szkocyą, Irlandyą, ciągle szukając mego dziecięcia, a kiedy zaoszczędziłem sobie jakiś grosz z sprzedaży portretów, wracałem do Londynu i znów robiłem ogłoszenia po dziennikach. Nareszcie 14 kwietnia 1869, było to pamiętam w piątek, przechodziłem przez plac targowy w Smithfield, podczas gdy towarzystwo linoskoków popisywało się przed publicznością, mała dziewczynka przewracała koziołki i w niéj poznałem biedną mą córeczkę. Wściekły idąc za radą mojéj rozpaczy, rzuciłem się na linoskoka, podniósłem go z ziemi a rzuciwszy na bruk, zabiłem. Ale wy panowie nie znacie jeszcze całéj okropności mojego nieszczęścia. Znalazłem córkę, ale ona nie była już tym czystym aniołkiem, co dawniéj. Była zepsutą moralnie i fizycznie. Jéj zachowanie się i mowa były tak ohydne, jak ci, którzy ją porwali i z którymi żyła. Ona nie poznała mnie, ja już w niéj nie mógłem znaleść mojéj ukochanéj córki. Panowie, czy rozumiecie to, co do was mówię? Człowiek, którego zabiłem, ukradł mi miłość i duszę córki... a ja temu nikczemnikowi tylko życie odebrałem.“ Sąd uniewinnił malarza Hammard.

(Kur. Kr.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa polskiego.

Miesiąc grudzień 1869 i styczeń 1870.

About Edmond. Nos notaryusza. Powiastka. Toruń, 1870, F. T. Rakowicz, 16o 166 str. 9 sgr. (Zbiór powieści tom XII).

Augier Emil. Filiberta, komedya we trzech aktach, tłómaczył Kazimierz Kaszewski. Warszawa, 1869, Gebethner i Wolff. 12o 122 str. 10 sgr.

Belza Władysław. Emancypantka. Obrazek sceniczny w 1 akcie. Poznań, 1870, L. Merzbach, 8o 32 str. 5 sgr.

— Z doli — niedoli. Pieśni. Kraków, 1869, nakładem J. Siedleckiego, 8o 62 str. 10 sgr.

Biblioteka dla młodocianego wieku Serya I, tom I. 1) Pałac życia, przez E. Laboulaye. 2) Bogactwo obowiązuje, przez panią de Lockroy. 3) Miłość matki, przez panią de Lockroy. Przekład Joanny Belejowskiéj. Warszawa 1869, Gebethner i Wolff, 18o 88 str., kartonowane. 10 sgr.

— Tom II. 1) Im więcéj komu dano, tém z większego rachunku słuchanym będzie, przez Joannę Belejowską. 2) Przygody Amerykanina w Chinach, przez Emila Souvestre; przekład Joanny Belejowskiéj. Tamże, 1869, 18o 103 str., kartonowane 10 sgr.

Biblioteka Ossolińskich. Pismo historyi, literaturze, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęcone. Pół czet nowy. Tom XII. Lwów, 1869, 8o 396 str. 2 tal. 5 sgr.

Caracciolo. Tajemnice klasztoru neapolitańskiego. Pamiętniki Henryki Caracciolo z książąt Forino, byłéj mniszki Benedyktynki. Z włoskiego oryginału przełożył Ajo. (A. J. Rogosz). Lwów, 1869, (Gubrynowicz i Schmidt w kom.) 8o VII i 196 str. 20 sgr. (Biblioteka najciekawszych powieści i romansów. Tom I).

Demostenesa mowy, na polski język przełożył i uwagami historycznemi objaśnił Andrzéj Oskard. Tom I. Rzeszów, 1869, J. A. Pelar, 8o 169 str. $22^1/_2$ sgr.

Dzieje narodu polskiego. Rys dziejów porozbiorowych 1796—1834. Poznań, 1870, J. K. Żupański, 8o maj. 415 str. 2 tal. 20 sgr.

Elzenberg Henryk, student wydziału prawnego. Pogadanki popularne o ekonomii politycznéj. Warszawa, 1869, B. Lessman, 8o IV i 99 str. 25 sgr.

Feuillet Oktawiusz, członek akademii francuskiéj. Hrabia de Camors. Lwów 1869. (Gubrynowicz i Schmidt w kom.) 8o 245 str. 1 talar. (Biblioteka najciekawszych powieści i romansów Tom II).

Gratry A., ks oratoryanin, członek akademii francuskiéj. Moralność i zasadnicze prawo historyi, z francuskiego oryginału. Kraków 1869, W. Jaworski, 8o 439 str. 1 tal. 10 sgr.

Jaroszyński Witold. Kobieta. Studyum. Warszawa 1869, Gebethner i Wolff w kom., 8o 28 str., 7 sgr.

Kochanowski Jan. Pieśni. Ksiąg czworo. Lwów 1869, Wydawnictwo Mrówki, 16o 192 str. 8 sgr. (Biblioteka Mrówki, tomik XIV).

Koszutski Hilary ks. Żywoty Świętych. Tomik X. Żywoty świętych słog. Oddział czwarty. Gniezno 1870, J. B. Lange, 12o 332 str. Oprawne 15 sgr.

Kozłowski Karól. Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży. Wydanie drugie znacznie pomnożone i objaśnione licznemi obrazkami. Poznań 1870. J. K. Żupański. 8o 184 str. 1 talar.

(Pierwsze wydanie wyszło w 1869 u M. Leitgebra w 12o o 232 str. i 12 tablicach rycin, w cenie 20 sgr.)

Kraszewski J. I. Jaryna. Ostapa Bondarczuka część druga. Powieść. Lwów 1869, Wydawnictwo Mrówki, 16o 192 str. (55 ct.) 11 sgr. (Biblioteka Mrówki, tomik XV).

Kremer Józef. Listy z Krakowa. Wydanie trzecie niezmienione. Tom I. Wstępne zasady estetyki. Naumburg 1869. Nakład J. Zawadzkiego w Wilnie. 8o 340 str. Cena za 3 tomy 6 talarów.

Kuźnik T. Krótki rys historyi kościelnéj oraz pogląd na jeografią Palestyny za czasów Jezusa Chrystusa. Jako dodatek: Krótki życiorys Świętych ojczystych. Opracował dla szkół katolickich. Za zezwoleniem rządowém i najprzewielebniejszego książęco biskupiego wikaryatu we Wrocławiu. Wrocław 1870. Maruschke i Berendt, 8o 27 str. $1^2/_3$ sgr., z dodatkiem $2^1/_2$ sgr.

— Krótki życiorys ojczystych świętych. Jako dodatek do „Historyi kościelnéj“ dla katolickich szkół ludowych opracował. Za zezwoleniem wysokiego biskupiego jeneralnego wikaryatu w Wrocławiu. Tamże 1870, 8o 12 str. 1 sgr.

Kwiatomownia nowa, czyli: Sposób rozmawiania się za pomocą kwiatów, służących do zabawy dla panien i młodzieńców. Bochnia 1870, W. Pisz. 32o 34 str. 2 sgr.

Leclerc. Traupmann, assasin de la famille Kinck. Poëme. Varsovie 1870, M. Glücksberg. 8o 15 str. 10 sgr.

Leja Emilia. Mała latarnia czarnoksięska. Nowy upominek dla moich młodych przyjaciół. Warszawa 1869, W. Lange. 8o 139 str. 10 sgr.

Levittoux Henryk, dr. med. uniwer. paryskiego i b. rady lekarskiéj w Królestwie Polskiém. Filozofia natury. Wydanie drugie całkowicie przejrzane i znacznie powiększone. Warszawa 1869, Gebethner i Wolff w komisie, 8o 461 i III str. 3 tal. 15 sgr.

Listy z czasów Jana III i Augusta II, wydane przez U. G. B. i Władysława Skrzydyłkę. Kraków 1870, 8o maj. 135 str. 1 tal.

Lubowski Edward. Żyd. Dramat w 5 aktach. Warszawa 1869. 12o 89 str. 20 sgr.

Lucyna C. (Wierczakiewicz), autorka jedynych praktycznych przepisów. 365 obiadów za 5 złotych, z dodatkiem 120 obiadów postnych bez ryb. Wydanie siódme poprawione i powiększone. Warszawa 1869. Autorka Gebethner i Wolff w kom. 8o LVI i 254 str. 25 sgr.

Marchal W. A. Kobieta jaką być powinna. Z wydania dziewiątego francuskiego przełożył Ks. Joachim Dębiński P. S. P. magister św. Teol. Naumburg 1869. Nakład J. Zawadzkiego w Wilnie. 12 362 str. 27 sgr.

Mayzel Wacław, student med. ces. uniw. warsz. Poszukiwania nad powstaniem ropy. Rozprawa konkursowa uwieńczona medalem złotym przez wydział lekarski Szk. Gł. Warsz. Warszawa 1869. 8o 15 sgr.

Mensch. J. Nowe miary i wagi z zastósowaniem do obecnie używanych wraz z krótką nauką o ułamkach dziesiętnych. Gniezno, 1870 J. B. Lange. 8o 118 str. $7^1/_2$ sgr.

Okolski Antoni, dr., prof. Szk. gł. warsz., adwokat. O organizacyi sądów karnych. Warszawa 1869 Gebethner i Wolff w kom. 8o 205 str. 1 tal. 5 sgr.

Opis szczegółowy morderstwa rodziny Kinków w Pantin pod Paryżem popełnionego w nocy z dnia 19 na 20 września 1869 roku. Warszawa 1869 J. Kaufman. 12o 64 str. 20 kop.

Ollendorf H. G. Teoretyczno praktyczna metoda do nabycia wprawy w czytaniu, pisaniu i mówieniu po rusku w sześciu miesiącach. Dzieło zupełnie nowe podług oryginalnéj edycyi przerobione i do użytku polskiéj młodzieży przeznaczone przez B. L(essmana). Gramatyka. Warszawa 1869 B. Lessman, 8o 434 str. 1 tal. 20 sgr. — Z kluczem 2 tal. 10 sgr.

Ordon Władysław. Poezye. Kraków 1869. 8o 173 str. 20 sgr.

Orłowski W., p. o. prosektor szk. gł. warsz., lekarz ordynujący w szpitalu Dzieciątka Jezus. O zwężeniach cerkwi moczowéj u mężczyzn. Rozprawa napisana w celu uzyskania stopnia doktora medycyny w wydziale lekarskim szkoły głównéj. Warszawa 1869. 8o 195 str. 1 tal. 10 sgr.

Pieńkowski Karól. Cyrograf (Kartka z pamiętnika suchotnika) z księgi podróżnéj. Warszawa 1769 J. Kaufman. 24o 54 i II str. 5 sgr. Biblioteka kieszonkowa romansów i powieści)

Pol Wincenty, dr. fil. b. prof. powsz. fiz. i porown. geografii w uniw. jagiell., czł. w. tow. uczonych, kawaler orderów. Historyczny obszar Polski. Kraków 1869 Fr. Trzcieski w kom. 8o 74 str. 25 sgr.

Praun Paweł, naczelnik straży ogniowéj we Lwowie, kawaler c. k. orderu żelaznéj korony III klasy z dekoracyą wojenną i w. ks. Heskiego orderu zasługi Filipa I klasy z mieczami, techniczny dyrektor w tow. gramatyczném „Sokół“. itd. Praktyczne wskazówki urządzenia straży ogniowéj i gaszenia pożarów. Lwów 1869 K. Piller. 8o 168 str. $22^1/_2$ sgr.

Przepisy, jedyne praktyczne, wszelkich zapasów śpiżarnianych oraz pieczenia ciast przez autorkę 365 obiadów. (Lucyan C(wierczakiewicz.) Wydanie piąte. Warszawa 1869 Gebehner i Wolff w kom. 8o V i 164 str. 60 kop.

Przyborowski Walery. Hinda. Powieść współczesna. Warszawa 1869 Redakcya Przeglądu Tygodniowego 16o 198 str. 17 sgr.

Rosenberg-Lipińskiego, właściciela ziemskiego w Górnym Szląsku, wykład teoryi i uprawy ziemi, z dzieła: „Der praktysche Ackerbau“ wyjęty i streszczony przez praktycznego rólnika z przemową i uwagami z nauki i doświadczenia czerpanemi. Kraków 1869. Nakładem tłómacza. (J. Wildt w kom.) 8o 293 str. 1 tal. 10 sgr.

Rozbiór pytania, jakie jest znaczenie artykułu 724 kodeksu Napoleona? i czyli jakiéj u

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 66.

Wtorek, dnia 22 marca 1870.

Tryleski Aleksander. Nauka o nawozach czyli podręcznik praktyczny dla gospodarzy wiejskich, obejmujący w sobie sposoby praktycznego użycia i oceniania, względnie do wartości główniejszych nawozowych środków. 8 figur drzeworytniczych w takscie. Warszawa 1870. Redakcya Gazety Rólniczéj. 8o, 103 str. 15 sgr.

Upominek dla dziewcząt polskich. Wydanie szóste. Warszawa 1869. Gebethner i Wolff. 8o, 92 str. Oprawne $2\frac{1}{2}$ sgr.

Urbański Wojciech dr. Pisma pomniejsze razem zebranie. Lwów 1869. Z. Igel. 8o, 394 str. 1 tal 20 sgr.

Wilkoński Paulina z L. Kilka pereł. Szkic. Toruń 1869. F. T. Rakowicz. 16o, 149 str. $7\frac{1}{2}$ sgr. (Zbiór powieści tom X).

Wojciech z Po-bożan. (Jastrzębowski). Druga odpowiedź na uczynione u nas przed ćwiercią wieku, a nierozwiązane dotąd pytanie: Która nauka najpotrzebniejsza jest dla człowieka i najwielostronniéj go ubogacająca? Rzecz napisana na kolanie, w chwilach wolnych od pracy Bożéj, dokonywanéj wśród pustyni Czerwonoborskiéj, a wydana staraniem Redakcyi „Zorzy" na pomnożenie środków wydawnictwa innych prac tegoż autora. Warszawa 1869. 8o, 142 str. 14 sgr.

— — Raj odzyskany czyli szczęśliwa siedziba wiejska, mogąca być zarazem uczelnią wszechstronnie rozwiniętego życia ziemiańskiego, drukowana poprzednio w „Zorzy", tu wypełniona i powiększona, a wydana staraniem Redakcyi tegoż pisma. Tamże 1869. 8o, XIV i 88 str. 14 sgr.

Wolski Włodzimierz. Promyki. Nowe poezye liryczne. Bruxelln 1868. Druk J. H. Dehou. (We Lwowie F. H. Richter), 12o, 106 str. 18 sgr.

Wzdulski Konstanty. Szkice ekonomiczne. Warszawa 1869. Gebethner i Wolff w kom. 8o, maj. II i 213 stron. 25 sgr.

Zacharjasiewicz Jan. Dzieje ideału. Powieść. Warszawa 1870. Gebethner i Wolff. 8o, 262 stronnic, 1 tal. 20 sgr.

— — Porwanie Sabina. Obrazek z życia. Toruń 1870. F. T. Rakowicz. 16o, 332 str. 25 sgr. (Zbiór powieści, tom XI).

— — Wiktorya Regina. Ze wspomnień narzeczonéj. Warszawa 1870. Gebethner i Wolff. 8o, 203 str. 1 tal. 10 sgr.

Poznań, dnia 16 lutego 1871.

Mieczysław Leitgeber i Spółka,
księgarnia i skład nut.

— * **Sobótki** wyszedł z druku No. 12 i zawiera: Maciéj hrabia Mielżyński. — Milion na poddaszu. Obrazek z niedawnéj przeszłości przez Jana Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy). — Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, wiersz H. Feldmanowskiego. — Łasica tchorz (z ryciną). — O zadaniu i korzyściach sceny w ogóle, a w szczególe sceny narodowéj. — Odezwa w sprawie pisowni języka polskiego. — Rozmaitości. — Szarada.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Most na Dnieprze.** W Kijowie ukończoną została budowa mostu żelaznego na Dnieprze pod koléj żelazną z Kurska do Kijowa. Most ten, zbudowany przez inżyniera Struwego, składa się z 12 przęseł, każde o 292 stopach, razem więc jest długi na 3503 stóp czyli przeszło wiorstę drogi. Budowa mostu rozpoczęła się w r. 1868, a ukończyła na sześć miesięcy przed oznaczonym w kontrakcie terminem. Trudność wielką w budowie stanowiło piaszczyste dno rzeki, przy bystrym pędzie łatwo ulegające zmianom, tak że fundamenta musiano zagłębiać do 56 stóp poniżéj powierzchni wody. Oprócz robót bezpośrednio do mostu się odnoszących, należało jeszcze budować groble dla uregulowania koryta, a mianowicie dla skierowania reszty dawnego koryta w nowe łożysko rzeki. Most na Dnieprze pod koléj kursko-kijowską ma ważne bardzo znaczenie, w ten albowiem sposób Kijów został bezpośrednio połączony koleją żelazną z Petersburgiem, a gdy wkrótce ma być otwartą droga żelazna z Kijowa do Bałty, daléj zaś z Bałty do Odessy już od lat trzech istnieje koléj, więc w bardzo prędkim czasie nastąpi połączenie koleją mórz Bałtyckiego i Czarnego. Związek ten ma wielką doniosłość nietylko handlową, ale przeważnie właśnie strategiczną a zatém i polityczną. (Kraj).

— * **Handel na Dniestrze** w roku 1869 był daleko większy jak poprzednich lat nieurodzajnych, wynosił na dwóch tylko przystaniach w ogóle 1,430,485 rs. Rzeka ta w roku zeszłym nie zamarzła zupełnie, mimo to spław skończył się zaraz w początkach grudnia.

— * **Przebicie góry Cenis.** Roboty około przebicia tunelu przez górę Cenis postępują nieprzerwanie. W ciągu miesiąca grudnia roku zeszłego przebito od strony Bardonèche 62 metrów, od strony zaś Modane 37 metrów i 50 centymetrów. Długość gotowych już galeryi wynosiła dnia 1 stycznia roku bieżącego 10,598 metrów i 25 centymetrów, to jest prawie 10 wiorst, pozostawało zatém jeszcze do przewiercenia 1621 metrów i 75 centymetrów, czyli przeszło półtory wiorsty. Długość całego tunelu ma wynosić 12,220 metrów, czyli blisko 11 i pół wiorst. Roboty mają być ukończone w jesieni roku przyszłego.

Gaz. War.

— * **Odkrycie.** Universel donosi, jakoby p. Władysław Szwejkowski, jeden z lepszych uczniów sławnego Liebiga, zrobił nadzwyczaj ważne odkrycie w chemii, a mianowicie przez traktowanie krzemianu i aluminium za pomocą eteru wyrabianie prawdziwych drogich kamieni. Łącząc eter z niedokwasem żelaza, otrzymujemy rubiny, z kwasem siarczanym szafir itd. Przygotowanie eteru dość jest trudne, lecz niezbyt drogie.

— * **Koléj żelazna ze Smoleńska do Brześcia-Litewskiego.** W numerze 112 berlińskiéj Boers. Ztg czytamy: Przed kilku dniami uczyniliśmy wzmiankę, że rząd rosyjski wydał ostatecznie koncesyą na drogę żelazną ze Smoleńska do Brześcia-Litewskiego. Wzmiankę tę uzupełniamy dalszemi następującemi szczegółami: Koncesya udzielona została Tow. drogi żelaznéj moskiewsko-smoleńskiéj w połącz. zbraćmi Sulzbachami w Frankfurcie n. M. Rząd udzielił koncesyą bez submisyi z własnego postanowienia, co dowodem szczególnego zaufania do wspomnionéj grupy, i zaręczył po 42,000 rs. za wiorstę. Z całego kapitału zakładowego 6,600,000 rs., trzy czwarte części zebrane zostaną w obligacyach, a jedna czwarta przez wypuszczenie akcyi zakładowych. Obligacye przyjęte są przez rząd po 75 pct. Przy wydawaniu akcyi, dawni akcyonaryusze drogi żelaznéj moskiewsko-smoleńskiéj mają być przedewszystkiém uwzględnieni. Że zaś i te akcye, które nie miały być na ten cel użyte, również ostatecznie wydane są, przeto nie będzie ani subskrypcyi, ani przystąpienia do targu pieniężnego, jak to przy innych rosyjskich przedsiębierstwach dróg żelaznych dziać się zwykło. Wykonanie drogi powierzone jest panu A. M. Warszawskiemu w Petersburgu.

Gdańsk, 19 marca. Pogoda piękna, we dnie odwilż i ciepło, nocą 3 do 5° mrozu. Wiatr południowy.

W Anglii w początku tygodnia pszenicę krajową, szczególniéj lepszych gatunków płacono o 1 szyl. na kwarterze drożéj, towar zaś zagraniczny więcéj był żądany, lecz tylko o $\frac{1}{2}$ szyl. w cenie się podniósł. Jakkolwiek w ostatnich dniach pokup był mało znaczny i ceny się chwiały, to jednakże znaczniejszego zniżenia nie doznały, gdyż wszystkie przybywające dowozy teraz mniéj ciężą na targach, a płynące 186 okrętów z Ameryki i Czarnego morza, które w kwietniu i w końcu maja do Anglii przybyć mogą, zastaną zasoby śpichrzowe już znacznie zmniejszone, prawdopodobnie przeto, pomimo chwilowego osłabienia targów, większego zniżenia cen obawiać się nie ma powodu, zwłaszcza że składy w Nowym Jorku i Chicago są daleko mniejsze jak sądzono.

Jęczmień i owies o $\frac{1}{2}$ szyl. droższy.

Groch bez zmiany.

We Francyi powietrze zimne i wegetacya się opóźnia a lubo dotąd jeszcze nie powstały obawy o oziminy, to jednakże przy nader małych dowozach ceny pszenicy podniosły się o 30 do 35 cent. na hektol. w przeciągu tygodnia i dopiero od dnia wczorajszego haussa ustała.

Żyto lepszy ma pokup i ceny o 25 do 35 cent. na 115 kilog. wyższe jak w zeszłym tygodniu.

Owies bez zmiany.

Na naszym placu, przy bardzo miernych dowozach, płacono w pierwszych dniach ceny zeszłéj soboty a nawet nieco wyższe; jednakże w skutek mniéj pomyślnych depesz zagranicznych, chęć do kupna znacznie osłabła i ceny pszenicy podrzędnych i średnich gatunków cofnęły się o 1 do $1\frac{1}{2}$ tal. na 2000 funt., wyborowy zaś towar mniéj stracił.

Żyto łatwy miało odbyt i droższe o $\frac{1}{2}$ tal. na 2000 funt.

Jęczmień żądany, a dwurzędny nieco w cenie się wzmocnił.

Groch lepszego gatunku o 1 tal. droższy jak w zeszłym tygodniu.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 18,000 czyli ton 800, żyta centn. 10,000 czyli ton 500, jęczmienia cent. 7500 czyli ton 350, grochu centn. 2400 czyli ton 120.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

	wag. hol.	tal.	sg.	tal.	sg.	za szefel berl. tal.	sg.	tal.	sg.
Pszenicy zupeł. białéj	127/8—134/6	60	—	—	65 —	2	16—	2	23
„ wysoko-pstréj	127—131½	57	20—	61	—	2	14—	2	18
„ jasno-pstréj	124—129	55	—	—	58 —	2	10—	2	14
„ ordynaryjnéj	114—126	46	15—	56	—	1	29—	2	11
Żyta	120—125	40	15—	44	10	1	20—	1	24
Jęczmienia czterorzęd.	105—109	35	20	36	20	1	8—	1	10
„ dwurzędow.	110—116	36	10—	39	10	1	9—	1	13
Grochu		37	—	—	38	15	1	20—	1	22

Kursa zamian: Amsterdam $142\frac{7}{8}$. Hamburg $151\frac{7}{8}$. Londyn 6. $24\frac{3}{8}$. Paryż $81\frac{1}{8}$. Warszawa $74\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **Mąka.** Berlin, 19 marca. Mąka pszenna No. 0 $3\frac{3}{4}$—4 tal., No. 0 i 1 $3\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., rżana No. 0 $3\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal. No. 0 i 1 3—$3\frac{1}{6}$ tal. płac. za centnar z miechem.

Poznań, 21 marca. Mąka pszenna No. 0 i 1 $4\frac{1}{6}$—$4\frac{1}{4}$ tal.; mąka rżana No. 0 i 1 $3\frac{1}{6}$—$3\frac{1}{4}$ tal. płac. za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 marca.

BAZAR. Hr. Szółdrski z Brodowa, Rogaliński z Cerekwicy, Błociszewski z Przecławia, Niemojowski z Dzierzchnicy, Rożnowski z Arcugowa, Kmiecikowski z Siernik.

HOTEL DU NORD. Lutomski z Stawu, Sawicki z W. Rybna, Sławoszewski z Ustaszewo, Majerski z Buku.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Placińska i Skąpska z Michorzewa, Buchowski z Pomarzanek, Szpotański z Ciemirowa. Sulikowski z Biernatek, Chrzanowski z Stanisławowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Jaraczewski z Jaraczewa,

HOTEL PARYSKI. Tyrankiewicz z Środy, Rakowski i Kwiatkowski z Wrześni, Chrzanowski z Obiecanowa.

HOTEL BERLINSKI. Walewski z żoną z Królestwa Polskiego, Walewscy z Berlina, dr. Jabłoński z Berlina, Bibrowicz z Grodziska, Tabernacka z Wrześni.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 marca.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne tal. $81\frac{1}{8}$ płacono. — Pozn. listy rentowe tal. $84\frac{1}{4}$ żąd. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn — płac. — Banknoty polskie $74\frac{1}{4}$ tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. 75 węcpli; na marzec $41\frac{1}{2}$, marzec-kwiec. —, na wiosnę $41\frac{1}{2}$, kwiecien-maj $41\frac{1}{2}$, maj-czerw. $41\frac{1}{3}$, czerwiec-lipiec $42\frac{2}{3}$, lipiec-sierp. — tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedziano 3000 kw.; na marzec $14\frac{1}{3}$, kwiecień $14\frac{5}{12}$, maj $14\frac{5}{8}$, czerwiec $14\frac{7}{8}$, lipiec $15\frac{1}{8}$, sierpień $15\frac{3}{8}$ tal., kwiecień-maj w związku —, czerwiec-lipiec w związku — tal.; w miejscu bez beczki $14\frac{1}{8}$ tal. płac.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

21 marca 1870.	od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	12	6	2	16	6
„ średniéj „	2	3	9	2	7	6
„ pośled. „	1	27	6	2	—	—
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1	24	—
„ lżejszego „	1	19	—	1	20	—
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15	—
„ drobn. „	1	10	—	1	12	6
Owsa „	—	28	—	—	29	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	19	—	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła garniec „	2	10	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	14	—	—	17	—	—
Koniczyny białéj „	22	—	—	26	—	—
Siana cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 19 marca.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj było stałe a obrót dość ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102 płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $78\frac{3}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $116\frac{3}{4}$ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $73\frac{1}{2}$ płac. dto (4%) 81 płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $87\frac{7}{8}$ płac. Pozn. nowe (4%) $81\frac{7}{8}$ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 84 płac. Prusk. (4%) $85\frac{3}{8}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 74 żądano. Losy kredyt. z r. 1858 $89\frac{1}{2}$ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 80 płac. Losy z r. 1864 (4%) $66\frac{1}{4}$ żądano. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $118\frac{1}{8}$ płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 69 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 100 złp. (4%) $98\frac{1}{2}$ żąd Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) $71\frac{7}{8}$ płc. Listy likw. $56\frac{7}{8}$ płacono. Włosk. poż. (5%) $55\frac{5}{8}$ płac Turecka pożyczka $44\frac{3}{4}$ płacono. Amerysk. pożyczka (6%) $96\frac{3}{8}$ płacono. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $124\frac{5}{8}$ płac Gal.-Kar. Ludwik 99—$\frac{1}{4}$ płacono. Austryackie. Franc. 213—$\frac{1}{2}$ płacono. Warsz.-wied. $56\frac{3}{4}$ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 156 i $\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ płacono. Poznańskie prowincyon. 103 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) 120¾ płac. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 98 płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 94 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{5}{6}$ płac. ldr. 112 płac., suwerny 6. 25 płac., nap. 5. $12\frac{3}{4}$ płac., półimper. 5. $17\frac{1}{4}$ płac., doll. 1. $12\frac{3}{8}$ płac. Złota w sztabach funt celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{4}{8}$ płac. Austr.-bankn $82\frac{1}{2}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $74\frac{3}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 51—64 tal.; 2000 funt. na marzec —, kwiec.-maj $57\frac{1}{2}$, maj-czerw. $58\frac{1}{2}$, czerw.-lipiec $59\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45—46 tal.; polskie 45—$\frac{1}{2}$, piękne $45\frac{3}{4}$—46, tal. z kolei płac.; na marzec —, kwiec.-maj $44\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, maj-czerw. $44\frac{3}{8}$, czerw.-lip. $45\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal. płc. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 31—44 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—27 tal.; polski $23\frac{1}{2}$—24, wschodnio-pruski $23\frac{3}{4}$—$24\frac{1}{2}$, pomorski 25—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na marz. —, kwiec.-maj 25 płac. i żąd., maj czerw. $25\frac{3}{8}$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 42—47 tal. Rzep: 1800 funt. 102—110 tal. Rzepik: 100—108 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu $13\frac{1}{2}$ tal. płac.; na marz. i marzec-kwiec. $13\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$, kwiec.-maj $13\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. płacono. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. Olej skalny: w miejscu $8\frac{5}{12}$ tal.; na marzec $8\frac{1}{24}$, marzec-kwiec. — tal. płac. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki $15\frac{1}{4}$ tal. płac.; na marzec i marzec-kwiec. $15\frac{1}{4}$ tal., kwiec.-maj $15\frac{7}{24}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$, maj-czerwiec $15\frac{7}{24}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{7}{24}$, czerwiec-lipiec $15\frac{10}{24}$—$\frac{2}{3}$ tal. płc.

Berlin, 20 marca. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Przy ograniczonym obrocie usposobienie było z razu stałe, w skutek gorszych notowań wiedeńskich stało się usposobienie słabszém. Notujemy: austr. akcye kredytowe 158 i $157\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żąd., austr. losy z 1860 roku 80 żąd., pożyczka amerykańska $96\frac{1}{4}$ płac i żąd., pożyczka włoska $55\frac{1}{2}$ płac. i żąd., pożyczka turecka $45\frac{1}{2}$ płac. per ult. $45\frac{3}{8}$ płac., akcye kolei kolońsko-mindeńskiéj $124\frac{7}{8}$ płac.

Giełda wrocławska, 19 marca.

Koniczyna czerwona: niezmiennie stałe, pośledna 12—13, średnia $13\frac{1}{2}$—15, piękna $15\frac{1}{2}$—$16\frac{1}{2}$, wysoko piękna 17—$17\frac{1}{2}$ tal. Koniczyna biała: bez zmiany, pośledn. 16—18, średn. 19—$21\frac{1}{2}$, piękna $23\frac{1}{2}$—$25\frac{1}{2}$, wys. piękna $26\frac{1}{2}$—28 tal.

Żyto: 2000 funtów, na marzec i marzec-kwiecień $42\frac{1}{2}$ żąd., kwiec.-maj $42\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, maj-czerwiec $42\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$, czerwiec-lipiec $43\frac{3}{4}$ płac. i żąd. lipiec-sierp. $44\frac{1}{2}$ tal. płac. Pszenica: na marzec $58\frac{1}{2}$ tal. żąd. Jęczmień: na marzec 40 tal. żądano. Owies: na marzec i na wiosnę $42\frac{1}{2}$ żąd., maj-czerw. — tal. Rzep: na marzec — tal żądano. Oléj rzepiowy: bez zmiany; w miejscu $13\frac{1}{2}$ tal. żąd., na marzec $13\frac{5}{12}$, marzec-kwiecień —, kwiec.-maj $13\frac{1}{8}$, maj-czerw. $13\frac{1}{3}$ tal. żąd. Okowita: wyżéj, w miejscu $14\frac{1}{2}$ tal. żąd. $14\frac{1}{4}$ płac.; na marzec i marzec-kwiecień $14\frac{3}{4}$ żąd., kwiecień-maj $14\frac{11}{12}$, maj-czerw. 15 pł., czerw.-lipiec —, lipiec-sierpień $15\frac{1}{2}$ płac. $\frac{2}{3}$ żądano., sierp.-wrzes. — tal. płacono.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledna sgr.	za szefel
Pszenica biała	75—77	72	62—68	
„ żółta	70—72	69	62—66	
Żyto	53—54	52	51	
Jęczmień	43—46	42	39—40	
Owies	32—33	30	28—29	
Groch	56—60	53	46—50	

Giełda szczecińska, 19 marca.

Pszenica: trzyma się; na wiosnę i maj-czerwiec 62, czerw.-lipiec $63\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto: stałe; na wiosnę $43\frac{3}{4}$, maj-czerwiec $43\frac{1}{8}$, czerwiec-lipiec $44\frac{1}{4}$ tal. płac. Oléj rzepiowy: trzymają się; na kwiecień-maj $13\frac{1}{4}$, wrzesień-październik $12\frac{1}{2}$ tal. płac. Okowita: ceny osłabiają się; na wiosnę i maj-czerwiec $15\frac{1}{3}$, czerwiec-lipiec $15\frac{2}{3}$ tal. płacono.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu hr. **Władysławowi Platerowi w Broelbergu:** Pan hr. Stanisław Pl. złożył składkę w ilości 25 tal. przed czterema miesiącami. Składka ta była na życzenie ofiarodawcy pokwitowaną w Dzienniku z dnia 16 listopada z. r. na imię „hr. Bernarda" Pl., a pieniądze te otrzymałeś Pan jeszcze w styczniu. Innéj składki pan hr. Stan. Pl. nie nadesłał.

SPROSTOWANIE.

W niedzielnym numerze Dziennika dostały się trzy fraszki pod rubrykę Wiadomości Literackich przez nieuwagę przy łamaniu kolumn w drukarni.

Spis subskrybentów
na
Encyklopedyą imion własnych
przez
Edmunda Calliera.

(Dalszy ciąg.)

1 egzempl. Wny ksiądz Pietraszewski Łękno p. Wągrówiec.
1 „ „ Feliks Matecki, Grab p. Rubaków.
1 „ „ ksiądz Józef Sikorski, kooperator w zakładzie JW. ks. prałata Koźmiana w miejscu.

(Nadesłano.)

Błoge skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowéj pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiącia przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwość Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniém bez skutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąużywa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry,** któonadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że drabrodziejstw jéj nachwalić się nie mogo. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr Pluskow wyleczony została od zastarzałéj niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpień na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No 49,812: Pani Maryy Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astma, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Ryberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obstrukcoi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, oh suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącacd miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr Pluskowa margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Ure, Harvey itd. itd. których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posilającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczkę od **Barry du Barry i Sp.,** Wiedeń, Freiung No. 6, III piętro. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek leczącо-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia $\frac{1}{2}$ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Eisnera;** w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

✝

Dnia 20 b. m. zakończył życie doczesne u Sióstr Miłosierdzia kupiec **Władysław Siemianowski,** w 25 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 22 b. m. o 3 po południu. [1929]

Za duszę śp. dr. **Zygmunta Stanowskiego** odprawi się w dniu 24 bm. jako w rocznicę jego śmierci o 10 rano **nabożeństwo żałobne** w kościele Farnym w Gnieźnie. (.1921)

Dnia **15** marca rb. o godzinie **12** w południe rozstała się z tym światem po całoroczném cierpieniu opatrzona po kilkakrotnie Sakramentami świętemi ukochana siostra moja **Józefa Korytkowska** w **Trzcinicy,** o czém donosi przyjaciołom w smutku pogrążony

Brat.

Posada **burmistrza** tutejszego, z którą połączona jest pensya 500 tal., 100 tal. dla pomocnika biórowego i 50 tal. na materyały piśmienne i druki, ma znów być obsadzoną. Kandydaci ukwalifikowani, mówiący po niemiecku i po polsku, zechcą przy załączeniu swych świadectw i biegu życia zgłosić się aż do 15 kwietnia do przewodniczącego reprezentantów miejskich Dr. **Wachtel.** (1896)

Gostyń, 18 marca 1870.

Zgromadzenie reprezentantów miejsk.

Na dniu 19 marca rano o godz nie 7 zakończył pielgrzymkę doczesną śp. **Andrzéj Hoffmann** nauczyciel w Grożynie powiatu kościańskiego, pełniąc obowiązki swoje lat 20 jako prawy katolik i sumienny nauczyciel, o czém familii, przyjaciołom i kolegom w smutku pogrążona żona donosi. Pogrzeb odbędzie się 22 bm. (.1909)

Tekla Hoffmann z Dalowskich.

Ogrodnik

praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodniczych, z chlubnemi świadectwami krajowemi i zagranicznemi, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia lub od 1 lipca r. b., którego wskazać może ogrodnik **Stenglerski** w Dąbkach per Osiek. (1·52·)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Spławiu pod No. 21 położona, do **Małgorzaty Wiśniewskiéj** z **Stereczałów** i jéj męża **Jana Wiśniewskiego** należąca, która z objętością morgów 11_{107}. opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 11 tal. 16 sgr. $9\frac{3}{5}$ fen. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

środę dnia 25 maja r. b. przed południem o godz. 10

w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego na sali pod No. 13. (1882)

Poznań, dnia 8 marca 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość do **Macieja Strolińskiego** i jego żony z **Zbierskich** należąca, w Jasinie pod No. 19 położona, oszacowana na 6388 tal. 28 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestrajurze, ma być dnia

9 maja 1870 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną, z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (6759)

Poznań, dnia 31 lipca 1869.

Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Heinzego

w wojskowym zakładzie edukacyjnym

w Berlinie, Aleksandrinenstrasse 66, przy którym tylko wyćwiaczeni w swéj fac. doc nauczyciele fachowi nauczają, tak że zawsze dochodzi się do pomyślnych rezultatów, rozpoczynają się z dniem 1 kwietnia nowe kursa do egzaminu na jednorocznego i na podchorążego i do dojrzałości do sekundy i prymy. (.1777)

Ucznia poszukuje

B. Dawczyński
zegarmistrz. (.1769)

BIURO UMIESZCZEŃ

Guwern., Guwernantek i Bon

Pani Zaleskiéj,
dawnéj uczennicy hotelu Lambert
w Paryżu
rue Brochant 11 — Batignolles,
zajmuje się dostarczaniem **Guwernerów, Guwernantek i Bon** narodowości polskiéj, francuskiéj i angielskiéj. Listy przyjmują się franco.

Depesza telegraficzna.

Odchodzący dnia 2 kwietnia z Szczecina parowiec pocztowy północno-amerykańskiego Lloyda „Ocean Queen" kap. **Jones,** przybył po bardzo szczęśliwéj podróży z pełnym ładunkiem i z pasażerami jako też z pocztą Stanów Zjednoczonych.

Spiesznie nadchodzące zgłoszenia na miejsca częściowo uwzględnione jeszcze być mogą. (1918)

Z poważaniem

C. Messing.

Na porę wiosenną 1870 r. poleca:

Francuskie szale
od 10 do 150 tal.
Hymalaja i Lama Châles;
Płaszczyki i okrycia,
Płaszcze od deszczu,
Paletoty aksamitne,
(w dobrym gatunku à 17 tal.)
Jedwabne żakiety etc.
Gotowe suknie,
Gotowe kostiumy,
Halki, Kabaciki etc.

Jedwabie,
czarne — pod gwarancyą —
jasne w najnowszych kolorach,
Materye na suknie
od pojedyńczych do najwykwintniejszych gatunków. (1665·)

Deszczochrony,
Parasolki,
En tout cas.

Największy wybór,
Najtańcze ceny.

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,

(dawniéj **Antoni Schmidt.**)

Poszukuje się **ucznia** do handlu korzeni i cygar. Oferty sub **A. B

15 tanich książek za talara!

1) **Wybór** najpotrz. Nabożeństwa str. 292. Poznań 1870, 6 sgr. 2) **Łamigłówki** dla Dzieci. Pozn. 1870. (200 łamigł. i 20 obrazków) 64 str., 2½ sgr. 3) **Przyjaciel Dzieci** (100 str. i 7 obr., zawiera krócichny przegląd Literatury Pol., Hist. Polską wierszem, Chronologią Polską, komedyjkę dla dzieci: Batoożek itd.) 5 sgr. 4) **Przyjaciel Dz. i Młodzieży** z r. 1867, str. 112 i 30 rycin, 5 sgr. 5) **Książeczka abecadł.** (dla dzieci 16 str. i 27 obr.) 2 sgr. 6) **Trzy Nauki Gospodarskie** Ign. Łyskowskiego, 2½ sgr. 7) **Cudowny lekarz.** Powiastka Wielkanocna, 67 str., 3 sgr. 8) **Szkółka Niedzielna** 208 str. 10 sgr. 9) **Katolik** 158 str. 70 rycin. 10) **Powieści i podania Ludowe** 128 str. 5 sgr. (bardzo od dzieci ulubione). 11 i 12) Dwa Tomiki Bibl. Ludowéj np. Bitwa Racławicka, Duch od Stepu, Marya Malczewskiego itd. 13) **Śpiewy Historyczne** Niemcewicza 104 str. i 15 rycin, 6 sgr. 14) Podróż Borunia do Rzymu, 81 str., 3 sgr. 15) Jeden z dawn. kalendarzy chełmińskich oraz w dodatku Rachunki Gospodarskie do zapisywania. Książki te są nieopr., ktoby jednak życzył sobie mieć oprawne, ten dopłaci za każde dziełko 1½ sgr. (a zatém za 1 tal. 22 sgr. 6 fen. odbiera wszystkie oprawne). Za 5 talarów daje się 6 seryi czyli w ogóle 90 książek. I pojedyńczo za podane obok ceny dziełka te się sprzedają i to już oprawne, a na pięciu egzempl. szósty w dodatku. Nabywający seryą za talara odbiera za dopłaceniem 5 sgr. **Dzieje Narodu Polskiego** J. Chociszewskiego, 202 str. i **63 obrazk.** a za 6½ sgr. oprawne. Dziełka te nader stósowne na podarki dla dziatwy wiejskiéj podczas zbliżających się egzaminów szkóln. **J. Chociszewski**, Poznań, ul. Kozia 10, na I piętrze w podwórzu. [1850].

Po użyciu butelki **Voorhof Geesta** czyli **tynktury do wyrostu włosów i brody** doszedłem do przekonania, że skuteczność jéj jest nadzwyczajną, ponieważ takowa w krótkim czasie przyczyniła się do urośnięcia **całkowitego zarostu.** (1915) Wittenberg. **H. Bartels.**

Wyłączna sprzedaż za butelkę 15 sgr. pół 8 sgr. u **Józefa Basch** w Poznaniu.

Najlepszy stokfisz

poleca (1925)

T. Luziński.

Miodu

w butelkach z roku 1862, syconego w **Przegalinach** na Litwie, otrzymał w komis i sprzedaje butelkę po 25 sgr. (864),

Tellus.

Swieżo wędzonego łososia i bydlinki

poleca (1923)

T. Luziński.

Przez zakupno okolicznościowe nabyłem tanio znaczną partyą rzeczywiście pięknych cygar. By takowe prędko uprzątnąć, sprzedaję **Arcypięknie Blitar Havanna** 24—30 tal. za tysiąc, **Najpiękniejsze Havańskie cygara** tysiąc po 15, 18 i 20 tal., **Wybrakowane havańskie**, oryg. pudełka po 500 sztuk, tysiąc 12 tal.

A. Gonschior, w Wrocławiu. (1914)

Algierskie kalafiory poleca (1924)

T. Luziński.

Popis nowych uczni do seksty szkoły realnéj w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 23 marca o 9 godzinie przed południem.

[1897.] **Dr. Brennecke.**

Oryginalne państwowe losy premiowe wszędzie są dozwolone.

Najnowsza wielka loterya premiowa

potwierdzona i gwarantowana przez wysoki rząd stanu w sumie około

1 miliona siedm kroć sto dwadzieścia tysięcy talarów,

które przez następujące większe wygrane wylosowane będą:
250,000 150,000, 100,000, 50,000 40,000, 30,000. 25,000, 2 po 20,000, 3 po 15,000 4 po 12,000, 11,000. 5 po 10,000 5 po 8000, 7 po 6000, 21 po 5000 4 po 4000, 36 po 3000, 126 po 2000, 6 po 1500, 206 po 1000 itd. itd.
Najniższa wygrana pokrywa wstawkę.

Wygrane odebrać można w każdym domu bankowym.

Oryginalne te **losy państwowe** rozsyłam za gotówką, zaliczką lub awansem pocztowym nawet do najdalszych okolic **akuratnie i dyskretnie.** Cena tych **losów oryginalnych (nie** promesy,) których ciągnienie **już dnia 20 kw. się rozpocznie**, jest **2 i 1 tal.** Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy ciągnień przesyłają się natychmiast po rozstrzygnięciu.

Przez nader liczne wygrane główne, które dochodzą z pewnością do kroć tysięcy tal., dom mój jest tak znany, że świetne te rezultaty jedynie najlepszém są poleceniem a przez akuratne wypłacanie wygranych zjednałem sobie największe zaufanie; dla tego niechaj się każdy jak najrychléj z zaufaniem uda się domu bankowego. (1725)

J. Dammann, w Hamburgu

zakup i sprzedaż wszystkich papierów państwowych.

Nastrzykiwanie Galêne! (.1478)

leczy bez bólu w **trzech dniach każdy upływ prostaty**, jak powstający tak rozwinięty i **zupełnie zadawniony.** Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal. Skład wyłączny **Berlin, Franciszek Schwarzlose,** Leipzigerstr. 56.

Esencya na włosy

dla wzmocnienia skóry na głowie doświadczona przeciw wypadaniu włosów jest do nabycia flak. po 12½ sgr. u aptekarza Dr. **Mankiewicza.** (7440)

Pewna pomoc!

przeciw zaflegmieniu gardła, kanałów oddechowych i organów piersiowych jako też przeciw następstwom ich jako to kaszlowi chrypce, katarowi krtani, żołądka, cierpieniom z gruczołów, wyrzucaniu flegmy, bólom piersiowym i cierpieniom nerwowym, jako też blednicy przez doświadczony naturalny sposób leczenia za pomocą moich ziołowo-pożywnych, soki i krew tworzących środków. Broszura wraz z poleceniami bezpłatnie u **Ottona Wulfé**, Wrocław, Alte Junkernstrasse 25. (1448)

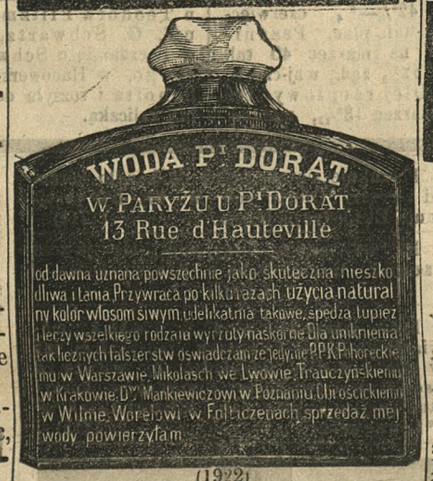

(1922)

Esencya

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdaleniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (.1705)

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, No 7 et 8. — Składy główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego.

Nakładem moim wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach: ***Statistisches Handbuch der Provinz Posen,*** obej.: **Instancye prowincyalne t. j. wykaz personalu wszystkich władz cywilnych, wojskowych, administracyjnych i sądowych, duchowieństwa i instytutów kredytowych,** jako też **spis wszystkich powiatów i miast z kompletnym ich personalem urzędniczym, fabrykami** itd., **dobra rycerskie, wsie, większe posiadłości chłopskie, dominia, lasy** itd. itd. z ich właścicielami dzierżawcami, nadleśniczymi itd. itd. — **Drugie** znacznie pomnożone wydanie. Cena broszurow. 1 tal. 10 sgr. opraw. 1 tal. 13 sgr. **Ludwik Türk,** Wilhelmowski plac 4. (.1530)

Narodziny królewskie.

Stearynowe, parafinowe i najpiękniejsze wiedeńskie świece Apollo po zniżonych cenach poleca handel towarów kolonialnych

Max. Baera,

Szkólna ul. 11, w bliskości Rynku i narożnika Nowéj ulicy. [1927]

Licytacya.

Inwentarz żywy i martwy (300 owiec i jagniąt, krowy, konie, sprzęty gospodarcze, fortepian itd.) sprzedawać się będzie za gotówkę we (.1861)

wtorek 29 marca rb.

o 8 godzinie z rana na folwarku proboszczowskim w Rogoźnie.

Podpisy na akcye

tworzącego się w Poznaniu (1104)

Banku rolniczo-przemysłowego

Kwilecki i Sp.

przyjmują każdego czasu, udzielając statuta bezpłatnie,

Hirschfeld & Wolff

w Poznaniu.

Dnia 30 marca rozpoczyna się wielkie **losowanie pieniędzy** głównego i końcowego ciągnienia **frankfurtskiéj loteryi** a kończy się dnia 23 kwietnia. — W niém zapadnie decyzya względem: flor. 200 000 event. 2 razy 100,000, 50,000, 20 000, 15,000, 12,000, 10,000 itd. — Urzędowe losy oryginalne kosztują ¼ — 51 tal. 13 sgr. ½ — 25¾ tal. ¼ — — 12 tal. 26 sgr. — Losy udziałowe ⅛ po 7 tal. 1/16 po 3½ tal. 1/32 po 1¾ tal. 1/64 po 27½ sgr. (1920)

Frankfurtska loterya podaje jak wiadomo największe szanse wygrania a przy małym zapasie losów wykonane być mogą tylko **nadchodzące jak najrychléj** zlecenia przez

ajenturę loteryjną Schlesingera, Wrocław, Rynek 4, I piętro.

☞ Zapowiedzianych w nowszym czasie częstokroć tak zwanych hamburgskich państwowych losów premiowych nie mam w zapasie, ponieważ gra ich zakazaną jest w Prusach. **Powyższy.**

Konski ząb *tal. 5 za centnar,*
Francuzką lucernę *tal. 20 za cent.*
w wyborowym gatunku polecają

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

w Poznaniu. (1903)

Do budowy parowych tartaków

polecają się usilnie jako **specyaliści** w tym fachu

Hermann Laass & Comp.,

Fabryka machin

Neustadt-Magdeburg.

Ponieważ wielorakiemi pochlubić się możemy uznaniami, przeto mogą panowie ci, co nas zaszczycą zleceniami swemi łaskawemi, być tém bardziéj pewnymi najlepszéj usługi, że liczne na tém polu praktyczne poczyniliśmy doświadczenia.

Bliższe szczegóły jako też kosztorysy na łaskawe frankowane zapytania bezpłatnie. [1912]

Następne gatunki **Owsa**

z oznaczeniem tegorocznego sprzętu w morg. magd.:

Australski (Cap-Hafer) 20 szefl. 23⅓ centn. słomy (100 fnt. netto 5 tal.

Proboszczowski 18 szefl. 21½ centn. słomy
Berwik 15 szefl. 18 ctr. słomy
Hopetown 14 szefl. 16 ctr. słomy
} 100 fnt. netto po 3 tal.

poleca do siewu w najczystszym gatunku Dom. **Nidom** pod **Czerniejewem.** Wszystkie te owsy odznaczają się pięknem pełném ziarnem, szczególniéj pierwszy, który z 1½ funta nabytego siewu w trzecim obecnie sprzęcie wydał 120 szefl po 50 fnt. wag'. (1917)

Dr. Wilkinsona Elixir of Celery.

Delikatny ten i smaczny likier stołowy jest według świadectwa pana dra **Hess** najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do przywrócenia siły żywotnéj już utraconéj lub utracenia bliskiéj.

Butelki oryginalne po 2 tal. są do nabycia w składzie jeneralnym dra **Wilkinsona** elixiru selerowego u **I. F. Schwarzlose synowie** w **Berlinie**, Markgrafenstr. 30 i **Koenigsstr.** 61; prócz tego:

w **Wiedniu** C. Spitzmüller (Apot. zum rothen Krebsen)
w **Monachium** Wal. Barbarino.
w **Augsburgu** Antoni Naegele.
w **Norymberdze** Th. Weigle (Paradies Apotheke)
w **Hali** n. S. A. Hentze.
w **Dreźnie** A. Richter. (Salomon Apotheke)
w **Lipsku** Th. Schwarz (Lindenapotheke)
w **Frankfurcie n. M.** I. B. Lindt
w **Hanowerze** C. P. Sontag
w **Szczecinie** H. Lewerentz.
Bydgoszcz, Adolf Eberle. (.1176)

14 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli **Kit P^a Lhomme-Lefort.**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnéj w 1867 r.; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi. **Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka). Fabryka w Paryżu No. 162 rue de Paris, Belleville — Paris; w **Poznaniu** w aptece p. dra **Mankiewicza**, w aptekach Pp. **Mikolascha** we Lwowie i **Tranozyńskiego** w Krakowie. (710)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. J.-P. Laroze et Ce, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(4502)

Przez świetną i niewątpliwą skuteczność moich **kuracyi garbnikowych** (system kompl.) leczą się paraliże, podagra, reumat., syf. i choroby sekund., skrofuły, fistuły, liszaje, zastarz. wrzody, słabości itd. mianowicie choroby niewieście z skutkiem niezawodnym i radykalnie. Kuracya (łatwa i przyjemna) użytą być może i po za zakładem. Zamiejscowi otrzymują pomiesz. i pożyw. lub obszern. sumien. wiadomość jako też preparaty garbnikowe, które inne wszystkie przewyższają przez przesyłkę. (.1659) **Vincenz Vieth**, właśc. konc. zakładu leczącego, Berlin, Bendlerstr. 8.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządzca żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, który większemi majątkami i samodzielnie zarządzał, poszukuje od 1 lipca r. b. stósownéj posady. Łaskawe oferty franko pod lit. **B. K. 1870** w Kcyni poste restante. (.1911)

Gorzelnik, kawaler, Polak, wolny od wojskowości, praktycznie i teoretycznie z najnowszą manipulacyą w sztuce gorzelniczéj obeznany jeszcze w obowiązkach, poszukuje dla polepszenia sobie swego losu od ś. Jana r. b. odpowiedniéj posady jako gorzelnik w Księstwie lub Król. Polskiém. Łaskawe oferty proszę adresować **H. H.** poste restante w **Czarnkowie.** (1908)

Pisarza gospodarczego, bezżennego, poszukuje Dom. Smiełów pod Żerkowem. Osobiste przedstawienie się nieodzowne. [1852]

Miejsce urzędnika pod adresem G. G. poste restante Kcynia już jest objętém. (1877)

Folwark nój Ostrowite pr. położony pomiędzy Gnieznem, Trzemesznem i Witkowem obejmujący 371 morg. 61□ pręt. z wysiewem jesiennym około 30 szefli pszenicy i 120 szefli żyta, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, dobremi po większéj części nowemi budynkami i ogrodem owocowym, jest zwolnéj ręki do sprzedania. (.1774) **Urbanowski** w Niechanowie.

Flance Olszyny

ma na sprzedaż dominium **Murzynowo porowe** położone nad szosą ze Środy do Nowego Miasta **kóp** około **1000.** (.1916)

Siano i słoma, także **jarka do siewu jest na sprzedaż w Cieślach pod Rogoźnem.** (.1910)

Posiadłości wiejskie każdéj żądanéj wielkości w Wiel. Księstwie Poznańskiém pomyślnie położone, wskazuje do taniego zakupna (1307)

Gerson Jarecki

Magazynowa ulica No 15 w Poznaniu.

W Szczodrzejewie nad Wartą jest do **wydzierżawienia**, zaraz, około 300 morgów ziemi ornéj, łąk i pastwisk. Dom mieszkalny murowany nowy, ogród owocowy i warzywny. O warunkach dzierżawy w **Dominium Smiełów** pod Żerkowem. (1851)

W cierpieniach piersiowych i żołądkowych używane przez lekarzy.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie.

Kreibau, 3 stycznia 1870. Mam bardzo chorego syna, który cierpi na piersi i żołądek. Leczący go lekarz, pan Dr. Häuser z Gnadenberga każe mu używać wyskoku słodowego z fabryki pańskiéj, ponieważ **nadzwyczajny ten fabrykat bezwarunkowo jest potrzebny do jego wyzdrowienia.** Bądź Pan łaskaw (obstalunek). Pani Chrystyna owdow. chirurgowa Uhrner. — Słodowa czekolada zdrowia okazuje przy użyciu przeciw cierpieniom piersiowym **nadzwyczajną siłę leczącą,** słodowe karmelki również. Żonę moją choroba jéj piersiowa tak dręczyła, że wątpiono o jéj wyzdrowieniu; **pańskim jedynie słodowym fabrykatom zawdzięcza przywrócenie zdrowia.** P. J. Armersbach w Neuwied. [1823]

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera***, plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassriela*** w Śremie.

Kucharz, Polak, nieżonaty, znający dokładnie swój zawód, znajdzie natychmiast miejsce. Bliższe szczegóły udzieli pan **X. X.** w Dolsku. (1718)

Dzierżawa dóbr.

Czerminek do wydzierżawienia 1869 morgów termin licyt. **29 kwietnia na ratuszu w Borku o 2 po południu**, warunki do przejrzenia w Karolewie pod Borkiem. (.1768)

A. Graeve.

Dom. Czarnotki pod Zaniemyślem ma na sprzedaż **600 szczepów jabłoni** różnego gatunku. Wysokość 7 i 8 stóp. (1616)

1 Ameryańską kukurudzę koński ząb, francuzkę, koniczynę czerwoną, białą, żółtą. Włoski i angiel. rajgras, timotkę trawę kupkową, kostrzewę owczą, żółty i niebieski łubin mały i wielki szporek, jako też wszystkie inne nasiona poleca w świeżym towarze (.1719)

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Superfosfaty najlepszéj jakości, najdelik. par. mąkę z kości, prawdziwe guano peruwiańskie, sole kali jako też specyalne preparaty nawozowe ofiarują pod gwarancyą zawartości (1449) **Dietrich & Co.,** Wrocław. Kantor: Ohlauer Stadtgraben No. 27.

Nasienie ćwikły olbrzymiéj

gatunek **żółty Pohla** sprzedaje szefel po **4 tal.**, mackę po 7½ sgr. (.888)

Karól Heinze, właściciel folwarku w Kłecku.

Pohla olbrzymią ćwikłę (czerwoną i żółtą) oberndorfską jako też rozm. inne doświadczone gatunki rzep poleca jak najtaniéj

C. Brüggemann w Gnieźnie. (.1720)

Żółty i niebieski łubin do siewu, jako też wszelkie inne nasiona poleca jak najtaniéj

Manasse Werner,

W. Garbary 17. [1612]

Mocne flance cierniowe 1000 szt. za 3½ — 6 tal. jako też rozmaite drzewa i krzaki do zakładów parkowych i ogrodowych poleca (.1721)

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Dominium **Dominowo** pod Środą ma na sprzedaż **stadnika** młodego, rasy holenderskiéj, do rozpłodu zdatnego. Bliższe szczegóły na frankowane zapytania. (1857)

Trzemeszno.

W piątek dnia 25 marca 1870

Stanisław Szczepanowski odegra

Koncert

na gitarze i wiolonczeli w sali pana **Klisewskiego** o godz. 7 wieczorem. Biletów dostać można w handlach pp. **Klisewskiego i Denka.** (.1856)

Sala Bazarowa.

W poniedziałek d 21 marca 1870 wieczorem o 7½ godz.

Soirée musicale

niewidoméj

Annette Kuhn

z Monachium

przy łaskawym udziale panny **Czapskiéj**, fortepianisty p. **Gürich** i wiolonczelisty p. **Marschner.**

Program:

1. Fantazya na koncertyno — Stahl.
2) Iudith, scena i arya — Concone.
3. Morceau de Salon na fortepian i wion. — Gossman.
4. Divetisement na lcytrę — Bochecker.
5. Dwie arye — Sieber.
6. Morceau de Salon na fort. i violon. — Grützmacher.
7. Fantazya z Preciozy na koncertino — Stahl.

Biletów na numerowane miejsca po 20 sgr. dostać można w handlu nadwornym muzykaliów (.1871)

Ed. Bote i G. Bock.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w poniedziałek, dnia 21 marca **Wielki koncert** i przedstawienie Stehna **obraz. poruszających się.** Po raz pierwszy: **Imitowani ukazywania się duchów.** (Fantasmagorye.) Cena wnijścia przy kasie 5 sgr. Bilety dzienne po 3 sgr. Początek o godzinie 7. (1926) ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.